

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 62. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 5 marca 2014 r.

Warszawa  
2014



## **Porządek dzienny**

### **62. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5 marca 2014 r.**

- 1. Informacja** prezesa Rady Ministrów w sprawie aktualnej sytuacji na Ukrainie.
- 2. Przedstawiony** przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie solidarności z Ukrainą (druk nr 2187).

**Obecni posłowie** *według załączonej do protokołu listy obecności*



(Początek posiedzenia o godz. 17 min 18)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałek Cezary Grabarczyk)

### **Marszałek:**

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkową)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Poznańskiego i Marcina Mastalerka.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie poseł Marek Poznański.

Protokół 61. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Prezydium Sejmu przedłożyło projekt uchwały w sprawie solidarności z Ukrainą. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę o zachowanie spokoju.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 2187.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie solidarności z Ukrainą.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją prezesa Rady Ministrów w sprawie aktualnej sytuacji na Ukrainie.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że w związku z niezgłoszeniem przez uprawnione podmioty tematu informacji bieżącej oraz pytań w sprawach bieżących punkty te nie zostaną rozpatrzone na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów. Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek:**

Uprzejmie informujemy, że w dniu dzisiejszym na terenie Sejmu RP prowadzona jest zbiórka pieniędzy na rzecz pomocy Ukrainie przez Społeczny Komitet „Polska solidarna z Ukrainą”. Puszki kwestorskie będą wystawione m.in. przy wejściu na salę posiedzeń. Dziękuję.

### **Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Szanowni państwo, dzisiejszym obradom Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przysłuchuje się ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ukrainy w Polsce Jego Ekscelencja pan Markijan Malski.

Witamy pana ambasadora. (*Oklaski*)

Jednocześnie witamy pana ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Stephen Mulla. (*Oklaski*)

Równie serdecznie witamy pozostałych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. (*Oklaski*)

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Informacja prezesa Rady Ministrów w sprawie aktualnej sytuacji na Ukrainie.**

Proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska w celu przedstawienia informacji. (*Oklaski*)

### **Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Jedynym prawomocnym rządem Ukrainy jest rząd pod przewodnictwem premiera Arsenija Jaceniuka, rząd wyłoniony przez legalnie wybrany parlament. (*Oklaski*) Od tych słów powinna się zaczynać każda dyskusja w Polsce, w Europie, na Ukrainie, w Rosji, na świecie na temat konfliktu za naszymi wschodnimi granicami. Właśnie dlatego zwracaliśmy się wielokrotnie do naszych partnerów europejskich, aby wtedy, kiedy dyskutujemy o przyszłości Ukrainy, przy stole zawsze był przedstawiciel legalnego rządu wyłonionego przez demokratycznie wybrany parlament. Dlatego wniosek Polaków, ale

## Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

także innych polityków europejskich o to, aby w najbliższym posiedzeniu, nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej uczestniczył premier ukraińskiego rządu Arsenij Jaceniuk, został uwzględniony. To kluczowy moment w tych dniach, ponieważ tylko legalny ośrodek władzy na Ukrainie w rozmowach ze swoimi partnerami europejskimi może decydować o przyszłości Rosji... Tak, o przyszłości Ukrainy, ale tak naprawdę o przyszłości całego regionu, a więc również innych wschodnich sąsiadów.

Tak naprawdę ta gra o przyszłość Ukrainy i kształt Ukrainy ma wieloletnią historię. Od czasu, kiedy narodziła się idea zbliżenia Ukrainy do Unii Europejskiej, Polska odgrywa w tym wielkim historycznym procesie wiodącą rolę.

Dzisiaj musimy pamiętać o tym wielkim historycznym celu, dla którego na Majdanie oddali życie Ukraińcy, na oczach całego świata. Podkreślam to w rozmowach z naszymi partnerami europejskimi. To jest jedyne miejsce na ziemi, gdzie ludzie oddali swoje życie za ideę integracji europejskiej. Mówię o tym nie tylko ze względu na wielki emocjonalny wymiar tej sprawy. Mówię o tym dlatego, abyśmy cały czas pamiętali, że dzisiejszy konflikt, także dzisiejszy konflikt zbrojny na Krymie, ma w tle ambicje Ukrainy dotyczące bliskiej współpracy na europejskiej drodze. W tle, ale to tło, tak naprawdę, jest istotą problemu, jest wola narodu ukraińskiego, która wyraziła się dramatycznymi zdarzeniami na Majdanie. Tę wolę powinniśmy uszanować zarówno sąsiedzi Ukrainy, jak i cała Unia Europejska. Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że niezależnie od presji, niezależnie od aktów agresji, jakich jesteśmy świadkami dzisiaj na Krymie, nasza praca, wspólna praca, europejska i Ukrainy, musi przynieść finał, a tym finałem jest podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Deklaruję w imieniu polskiego rządu – myślę, że mogę to mówić także w imieniu wszystkich tu zgromadzonych – że Polska będzie wspierała z całych sił wnioski o podpisanie umowy stowarzyszeniowej w chwili, kiedy rząd ukraiński taki wniosek postawi, choćby jutro. (*Oklaski*)

Ukraina potrzebuje dzisiaj pomocy. Ta pomoc musi mieć także wymierny finansowy kształt. Z dużym zadowoleniem przyjęliśmy informację o gotowości, jeżeli chodzi o wstępny pakiet pomocy, który został dzisiaj ogłoszony przez szefa Komisji Europejskiej. Te pieniądze, 3 mld euro z budżetu Unii, 8 mld euro z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, to pierwsza poważna gwarancja pomocy, która wynika ze wspólnej pracy Ukrainy i Europy na rzecz postępującej integracji Ukrainy z Europą. Chciałbym, aby jutro w Brukseli wszystkie rządy europejskie i europejskie instytucje zgodziły się co do tego, aby niezależnie od terminu podpisania umowy stowarzyszeniowej istotne zapisy umowy stowarzyszeniowej weszły w życie, zanim umowa zostanie podpisana. Dotyczy to przede

wszystkim części handlowej, której podpisanie, a następnie wdrażanie mogłoby przynieść Ukrainie bardzo wymierne korzyści. Jest kwestią chwili opracowanie pilnego planu wsparcia modernizacji ukraińskiego systemu gazu. Dzisiaj rozumieją wszyscy lepiej niż kiedykolwiek – chociaż tu, w Polsce, rozumieliśmy to od wielu lat – że nie ma mowy o suwerennej Ukrainie, nie ma mowy o suwerennej, prawdziwie suwerennej polityce europejskiej bez energetycznej suwerenności. Dlatego wsparcie Ukrainy w sektorze energetycznym będzie także testem, na ile Europa i świat zrozumiały, co znaczy dzisiaj gaz, co znaczy dzisiaj energia w tej wielkiej dyplomatycznej grze o przyszłość nie tylko regionu i Europy, ale tak naprawdę o przyszłość świata. Ten test oznacza także egzamin dla Europy, bo to jest wyzwanie, które stawiamy także sami sobie. Jeśli dzisiaj postulujemy działania, które dadzą szansę Ukrainie na względną niezależność energetyczną, w tym przede wszystkim gazową, to musimy równie mocno mówić o potrzebie dokończenia budowy systemu europejskiego, o prawdziwej niezależności energetycznej. Państwa europejskie jutro w Brukseli i każdego następnego dnia w kontekście konfliktu ukraińskiego – to tak naprawdę ma wymiar strategiczny, niezależny od rozwiązania kryzysu krymskiego – muszą dokończyć to wielkie dzieło, które opisane jest m.in. w trzecim pakiecie liberalizacyjnym, mówiąc ludzkim językiem, dokończyć dzieło niezależności energetycznej Europy. To wymaga odważnych decyzji dotyczących nie tylko gazociągów, to wymaga także odważnych decyzji dotyczących całej energetyki europejskiej. Nie będzie dobrego finalnego rozwiązania kryzysu na Ukrainie, jeśli Europa na nowo nie uwierzy w możliwości w pełni suwerennej gospodarki opartej na własnych zasobach energii, na pełnej dywersyfikacji energii. Polska tę lekcję zrozumiała już dawno. (*Oklaski*)

Zacząłem dzisiejsze wystąpienie od podkreślenia legalności rządu Arsenija Jaceniuka. Dzisiaj, właśnie w tej chwili, toczą się rozmowy w Paryżu, których pierwszym celem jest skłonienie Rosji do uznania przedstawicieli tego rządu za legalnych przedstawicieli Ukrainy. W tych rozmowach, w tym spotkaniu uczestniczy także polski minister spraw zagranicznych. Chcemy, aby ten głos, polski głos, był głosem całej Europy. Przyszłość ustroju Ukrainy, przyszła konstytucja Ukrainy, sposób przeprowadzenia wyborów na Ukrainie, przyszłość Krymu w ramach Ukrainy – to muszą być suwerenne decyzje Ukrainy i poza Ukrainą nikt nie ma prawa podejmować decyzji w tych sprawach. (*Oklaski*)

To jest na pewno bardzo skomplikowana gra dyplomatyczna i musimy zdawać sobie sprawę, że szukamy środków i metod dyplomatycznych, ekonomicznych, finansowych, aby skłonić wszystkich partnerów tej trudnej rozmowy do wyrzeczenia się przemocy i agresji na drodze do rozwiązania tego konfliktu. Chcę powiedzieć, że tylko wtedy, kiedy będziemy gotowi do użycia wszystkich dostępnych pokojowych



## Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

środków, unikniemy najgorszego: tego czarnego scenariusza, jakim byłby konflikt zbrojny na skalę już na pewno ponadregionalną.

Analogie historyczne wybrzmiały już właściwie wszędzie w Europie. Każdy na własny rachunek szuka pewnych historycznych lekcji, żeby zrozumieć dobrze, co się dzisiaj dzieje na granicy ukraińsko-rosyjskiej, co dzisiaj dzieje się w Europie. Wszystkie analogie, wszystkie klisze mogą być zawodne, jeśli będziemy szukali detali i szczegółów, ale zasada się nie zmieniła. Każdy, kto uważa, że można kupić pokój i stabilizację poprzez ustępstwa, jest w błędzie. Takie błędy Europa onegdaj popełniała i zawsze kończyło się to katastrofą. *(Oklaski)*

Jeśli dzisiaj polski rząd postuluje rozsądne, ale stanowcze kroki, to dlatego, że z własnej i europejskiej historii wyciągamy – jestem o tym przekonany – prawidłowe wnioski. Celem polskiej dyplomacji, celem, jaki powinien przyświecać wszystkim europejskim rządów i Unii Europejskiej jako całości, jest zastosowanie wszystkich dostępnych środków nie po to, aby zaognić ten konflikt, lecz po to, żeby to hasło deeskalacji nie było pustym hasłem, ale było faktycznym procesem. Ale historia uczy nas, że tylko stanowcza postawa, tylko twardy opór wobec aktów agresji, łamania suwerenności, tylko taki sposób postępowania daje szansę na pokojowe rozwiązanie tego dylematu, bo celem pozostają pokój i stabilizacja w tym regionie.

Dlatego zwracam się nie tylko tu do państwa, ale będę o to apelował także w Brukseli: szukajmy metod adekwatnych do problemu, perswadujmy Rosji stanowczo, ale równocześnie cierpliwie, w taki sposób, aby uzyskać ten najważniejszy cel, jakim jest zachowanie pokoju przy poszanowaniu suwerenności Ukrainy, której to suwerenność dzisiaj jest bez wątpienia zagrożona.

Tematem dnia jest oczywiście treść ustaleń i decyzji wobec Federacji Rosyjskiej, w sytuacji kiedy wszyscy jesteśmy świadkami – co do tego już nikt chyba nie ma wątpliwości – aktów agresji i łamania suwerenności Ukrainy na Krymie. Skoro suwerenność i niepodzielność Ukrainy jest nie tylko naturalnym i oczywistym prawem narodu ukraińskiego, ale także faktyczną gwarancją bezpieczeństwa całego regionu i Polski, traktujemy nasze działania i nasze starania na rzecz uchronienia suwerenności Ukrainy jako krok w stronę pokoju, nie w stronę konfliktu. *(Oklaski)* Każdy, kto dzisiaj stawia na szali, podaje w wątpliwość kwestię suwerenności Ukrainy, każdy, kto godzi w suwerenność Ukrainy, każdy, kto akceptuje ingerencję w sprawy Ukrainy i akty agresji, sądząc, że ratuje pokój, robi ten sam błąd, jaki kiedyś w historii popełniali politycy europejscy wobec innych aktów agresji. Ustępstwo jest prostą drogą do ostrzejszego konfliktu, a nie do zachowania pokoju. *(Oklaski)*

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że polskim celem jest zachowanie jednolitej polityki całej wspólnoty Zachodu. Chodzi tu przede wszystkim o Unię Europejską. Polska z oczywistych względów – i dlatego, że taki jest nasz interes narodowy, i dlatego, że takie są warunki naszego bezpieczeństwa, ale również dlatego, że wierzymy, iż to jest skuteczne działanie wobec Ukrainy i wobec Rosji – cały czas będzie dbała, tak jak do tej pory, o to, aby stanowisko całej wspólnoty Zachodu było wspólne i jednolite. To wymaga i odwagi, i elastyczności, ale także umiejętności budowania porozumienia wtedy, kiedy warunki do tego porozumienia powstaną.

Dzisiaj po raz pierwszy od wielu, wielu lat świat dostrzega, jak wielką wartością jest polityczna, gospodarcza i militarna wspólnota Zachodu. Współpraca Unii Europejskiej, w tym Polski, ze Stanami Zjednoczonymi, z Kanadą i innymi państwami tej wielkiej, cywilizacyjnej wspólnoty jest najlepszą gwarancją skutecznego działania, co więcej, jest jedyną gwarancją skutecznego działania. Dlatego będę zwracał się także do państwa dziś i w przyszłości o to, aby wspierać polski rząd w tych działaniach, nawet jeśli nie wszystkie nam odpowiadają, ale w tych działaniach, które ugruntowują wspólnotę Zachodu wobec zagrożeń dla pokoju i stabilizacji na wschód od naszych granic. Dlatego przygotowanie do ewentualnych sankcji czy innych środków wobec Rosji wtedy, kiedy nie będzie wyraźnych oznak tej deeskalacji, jest niezbędne, ale musi być skoordynowane w sposób precyzyjny, perfekcyjny, pomiędzy wspólnotami i instytucjami świata zachodniego. Polska będzie w tym aktywnie uczestniczyć.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że naszym celem jest spokój i ustabilizowanie sytuacji na wschód od naszych granic, ale musimy przygotowywać się do różnych scenariuszy. Kiedy kryzys ukraiński na Majdanie był w tej najbardziej krytycznej fazie, odwiedziłem wiele europejskich stolic i apelowałem do wszystkich moich rozmówców o to, aby na wszelki wypadek przygotować także działania, które będą służyły naszemu bezpieczeństwu, w sytuacji kiedy konflikt może się zaostrzyć. Dzisiaj mamy taką sytuację: konflikt jest ostrzejszy niż jeszcze kilka tygodni temu.

Kluczowe, jak już wspomniałem na początku, jest oczywiście bezpieczeństwo energetyczne, bo jak państwo już dawno temu zauważyli, ale to widać z całą ostrością dzisiaj, zależności energetyczne bywają najskuteczniejszym narzędziem presji, nacisku i ingerencji w wewnętrzne sprawy państw naszego regionu. Dzisiaj to jest Ukraina, ale mieliśmy wcześniej do czynienia z próbami wykorzystywania przede wszystkim gazu jako broni politycznej w tej gazowej czasami wręcz wojnie.

Chcę powiedzieć, że działania, jakie podjęliśmy, o charakterze infrastrukturalnym, a także ostatnio organizacyjnym pozwalają mi dzisiaj zapewnić państwa i polską opinię publiczną, że poziom polskiej niezależności gazowej jest wystarczający także w wypadku blokady dostaw gazu. Od 1 kwietnia fizyczna

## Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

zdolność pobierania gazu z alternatywnego kierunku zachodniego to 5,5 mld m<sup>3</sup>. Chodzi o interkonektor w Mallnow, co z pozostałymi już czynnymi interkonektorami i z tymi, które są w fazie finałowej, a więc Cieszyn i Lasów, da do końca 2014 r., a więc przed zimą, 7,5 mld m<sup>3</sup>, a 1 stycznia uruchomienie nowej tłoczni gazu we Włocławku pozwoli na alternatywne uzupełnianie naszych własnych zasobów gazu w wysokości 10,5 mld m<sup>3</sup>. To jest dokładnie tyle, ile dzisiaj uzyskujemy dzięki kontraktowi z Federacją Rosyjską, konkretnie z Gazpromem. *(Oklaski)*

Biorąc pod uwagę zapasy gazu, jakie zgromadziliśmy, i fakt, że zima się kończy, mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że Polska już dziś nie jest państwem wrażliwym na ewentualne sankcje gazowe ze strony naszego wschodniego sąsiada.

Musimy także być gotowi jako państwo do innych scenariuszy, bo te scenariusze tak czy inaczej wyobrażnia nam podpowiada. Nie będzie prostego, łatwego, przyjemnego zakończenia tego konfliktu. Niezależnie od tego, jak szybko uda się dzięki presji międzynarodowej skłonić Rosję do zaniechania agresywnych kroków wobec Ukrainy, kryzys za naszą wschodnią granicą będzie trwał długo. On jest związany także z sytuacją gospodarczą i finansową Ukrainy i z takimi strukturalnymi napięciami, nie tylko na Krymie, ale także we wschodniej części Ukrainy, które mogą być przecież systematycznie podsycane.

Pamiętajmy także o kalendarzu politycznym na Ukrainie. 25 maja mają się odbyć wybory. Do tego czasu rząd ukraiński, przez niektórych kwestionowany, ma wielkie zadanie utrzymania państwa ukraińskiego na poziomie jakiejś elementarnej stabilności, w tym sytuacji gospodarczej i finansowej. A więc musimy być przygotowani tak czy inaczej na długotrwałą niestabilność za wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

Dlatego będziemy budowali taki zestaw środków, które wzmocnią nasze możliwości szybkiej reakcji w sytuacjach krytycznych. Między innymi zmieniamy właśnie w tej chwili priorytety w zakresie kolejności dozbrajania polskiej armii. Podjąłem decyzję, aby Rządowe Centrum Bezpieczeństwa bezpośrednio podlegało pod ministra spraw wewnętrznych. Chcemy także szybko przeprowadzić gotowe już w tej chwili pakiety ustaw, które dotyczą służb specjalnych. Chodzi m.in. o integrację wojskowych służb z wojskiem.

Chcę powiedzieć, że Polska i Stany Zjednoczone rozpoczęły właśnie intensywne konsultacje na temat wzmocnienia współpracy militarnej, w tym w zakresie kolejnych ćwiczeń z wykorzystaniem sił powietrznych Polski i Stanów Zjednoczonych. To jest kwestia najbliższego czasu.

Te i inne zadania, o których nie będę mówił, bo nie powinny być przedmiotem debaty publicznej, musimy wykonać i mówię o tym nie dlatego, aby siać grozę – sytuacja sama w sobie jest wystarczająco

groźna – aby licytować się na płomienne wystąpienia czy dramatyczne ostrzeżenia. Od czasów, kiedy Polska odzyskała niepodległość, tak krytycznej sytuacji w pobliżu naszych granic nie było.

Chcę państwa zapewnić, że w tym wielkim historycznym zamieszaniu tuż obok nas będziemy konsekwentnie szukali sposobów działania, których celem jest przede wszystkim bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Dlatego proszę o wsparcie także wtedy, kiedy działania, jakie będziemy podejmować, nie zawsze będą odpowiadać temperamentom wszystkich na tej sali czy w Polsce, ale dzisiaj musimy przy wszystkich emocjach... Nasze serca, chyba wszystkich tu bez wyjątku, biją dla wolnej, niepodległej, suwerennej Ukrainy, ale im gorętsze nasze uczucia, tym chłodniejszy musi być umysł. Dlatego będziemy dostosowywali działania i środki do tego najważniejszego celu, jakim jest bezpieczeństwo.

Państwo dobrze wiecie, jak brzmi rota, którą składają członkowie rządu przed prezydentem Rzeczypospolitej. Kiedy uroczystie przysięgamy, że dochowamy wierności postanowieniom konstytucji i innym prawom Rzeczypospolitej, kończymy tę rotę słowami, że dobro ojczyzny i pomyślność obywateli będą dla nas najwyższym nakazem. Jestem przekonany, że rzadko kiedy te zobowiązania są tak oczywiste, tak ważne, tak jednoznaczne, nie tylko dla polskiego rządu, ale dla wszystkich bez wyjątku Polaków. Dziękuję bardzo. *(Długotrwałe oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję panu premierowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Grzegorza Schetynę reprezentującego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

## Posel Grzegorz Schetyna:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! To kolejna nasza debata o ważnych sprawach, o Ukrainie, o przyszłości, o tej trudnej sytuacji i o nadziei.

Chcę jednak zacząć wystąpienie w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej od dygresji, od odniesienia się do tego, co usłyszeliśmy wczoraj, do wypowiedzi prezydenta Rosji, który wygłosił przemówienie w sposób autorytarny, znany nam tylko z historii – wydawało nam się, że z historii zamierzczał. Wróciliśmy do lat 60. w sposobie myślenia i w sposobie opisu polityki. Prezydent Rosji jakby nie mógł uwierzyć w to, że to społeczeństwo daje politykom legitymację do działań, a nie odwrotnie, że to wola narodu, a tak przecież jest na Ukrainie, potrafi prowadzić do obalania murów, podziałów i likwidowania żelaznej kurtyny.



## Posel Grzegorz Schetyna

Władze Rosji dopuściły się aktu agresji, dzisiaj musimy to wprost powiedzieć, mówił o tym premier. Ten akt agresji uderza w podstawę funkcjonowania społeczności międzynarodowej, uderza w Kartę Narodów Zjednoczonych ONZ. Suwerenność i integralność Ukrainy zostały naruszone przez Rosję. Zasłanianie się interesami mniejszości rosyjskiej brzmi dzisiaj cynicznie, zwłaszcza w kontekście zachowań Ukraińców. Nasza reakcja, reakcja wolnego świata, na serię rosyjskich zachowań musi być jednoznaczna, zdecydowana i ostra. Kryzys na Ukrainie, to, co dzieje się tam od miesięcy, jest z całą pewnością wielkim, największym wyzwaniem dla Europy i dla reszty świata, dla nas wszystkich.

Blyskawiczne jest tempo tego konfliktu, wypadki zaskakiwały nas i powodowały, że rzeczywiście powiało grozą i nieobliczalnymi konsekwencjami. Dzisiaj my, Polacy, wszyscy jednym głosem bronimy suwerenności i integralności Ukrainy. Dzisiaj przekonujemy Unię Europejską, przekonujemy przedstawicieli wolnego świata, że ten kryzys jest poważny, że musimy wszyscy razem mówić prawdę, opisywać zagrożenia. Tylko w porozumieniu i w budowaniu wspólnoty jesteśmy w stanie szukać pokojowego rozwiązania tego konfliktu i znaleźć je.

Oczywiście po tym, co stało się na Majdanie, co stało się w Kijowie, nasz świat już nie będzie taki sam. Majdan Niepodległości stał się symbolem oporu społecznego i budowania jedności narodu przeciwko złej władzy. Dzisiaj my wszyscy, tu, w polskim parlamencie, jesteśmy z Ukrainą, jesteśmy z Ukraińcami i wiemy, że musimy wspierać Ukraińców. Przez wiele lat, od początku lat 90., byliśmy ambasadorami Ukrainy. Dzisiaj nie wystarczy być ambasadorami Ukrainy, dzisiaj musimy być jej obrońcami. Nasza pozycja w Europie na to pozwala, predestynuje nas do tego i każe nam, żebyśmy wśród partnerów w Unii Europejskiej i w NATO byli rzecznikami sprawy ukraińskiej.

Dzisiaj dyplomatyczne działania naszego rządu są wyrazem naszej wiary, naszej historii, naszych przekonań, które zawsze przyświecały Polakom przez te lata, kiedy walczyliśmy o wolną Polskę, o prawa człowieka, o demokrację, o rządy prawa. Polska ponosi moralną odpowiedzialność za to, żeby o te same rzeczy mogli dziś skutecznie upominać się Ukraińcy. Byliśmy orędownikami Partnerstwa Wschodniego, to był nasz i Szwedów wspólny pomysł na to, żeby otwierać granice Unii Europejskiej dla krajów Europy Wschodniej. To my byliśmy motorem, czynnikiem napędzającym negocjacje umowy stowarzyszeniowej. Dziś musimy potwierdzić to wszystko, o czym mówiliśmy wtedy: To wszystko jest ciągle przed nami, to wszystko jest aktualne, to wszystko jest możliwe, to wszystko zależy od was.

Celem naszym musi być wspieranie integralności Ukrainy. Powtarzamy to wszędzie – tu, w Warszawie, na Majdanie, w Brukseli, w Strasburgu. Mówi o tym

rząd, mówi prezydent w czasie wizyty w Turcji. Dzisiaj droga od Majdanu, protestów i ofiar do Europy ciągle jest otwarta. Musimy pilnować, żeby była otwarta, żeby była skutecznym szlakiem do Brukseli przez Warszawę.

Dzisiaj po raz kolejny przyjmujemy uchwałę, trzecią uchwałę wspierającą, wyrażającą solidarność polskiego Sejmu, naszego parlamentu, z Ukrainą. Przypomnę, że pierwszą uchwałę... najpierw przyjęliśmy stanowisko Komisji Spraw Zagranicznych, to było jeszcze 25 listopada, później, 3 grudnia zeszłego roku, po pierwszej interwencji sił Berkutu na Majdanie, przyjęliśmy uchwałę Sejmu, 24 stycznia, po ofiarach śmiertelnych na Hruszewskiego i Instytuckiej – następną. To w ten sposób udało nam się pokazać – jak nieczęsto w ważnych sprawach – jedność polskiej klasy politycznej. Potrafilismy, tak przedstawiciele koalicji rządowej, jak i opozycji, mówić jednym głosem. Mówiliśmy tu, w Sejmie, mówiliśmy tam, na Majdanie Niepodległości. Byliśmy, jesteście i będziemy zgodni, że tylko wspólny polski głos będzie dobrze słyszalny nie tylko w Kijowie, ale także w Brukseli czy w Waszyngtonie. Nasza wewnętrzna jedność, wspólny język będą wzmacniały nasz głos w Unii Europejskiej, w NATO, w OBWE, we wszystkich organizacjach międzynarodowych, które będą mogły pomóc sprawie ukraińskiej. Będziemy mówić i potwierdzać to przekonanie: wspólne ustalanie, wspólne działania dają większą szansę na ich skuteczność.

Dzisiaj tu, w polskim parlamencie, rozmawiamy także o przyszłości, o współpracy, o tym, jak polski parlament może pomóc sprawie ukraińskiej oprócz wizyt, oprócz wyrazów solidarności, koordynowania pomocy – wszyscy to robimy – jak ma im pomóc wymiar parlamentarny. Przecież istnieje wspólne zgromadzenie Polska – Ukraina, są spotkania na poziomie przewodniczących parlamentów, szefów komisji, grup bilateralnych, to wszystko istnieje. Ale dzisiaj tu, w parlamencie, powinniśmy też mówić o nowym wymiarze tej współpracy, o współpracy między komisjami sejmowymi, między komisjami parlamentarnymi, między prezydiami tych komisji, czy Komisji Spraw Zagranicznych, czy Komisji do Spraw Unii Europejskiej. To do nas powinna należeć inicjatywa, którą chcielibyśmy przeprowadzić w najbliższych tygodniach, żeby prezydium Komisji Spraw Zagranicznych, komisji do spraw europejskich Polski, ale także krajów Trójkąta Weimarskiego, Francji i Niemiec, podjęły wspólną pracę ze swoimi odpowiednikami na Ukrainie, w Mołdawii i w Gruzji, tylko w ten sposób otwierając faktyczną drogę do Europy – przez wspólną pracę, przez wspólne ustalenia, przez wspólny cel.

Dzisiaj możemy żywić głębokie przekonanie, i tak przecież jest, że wiele musimy zrobić dla Ukrainy, że wiele jest przed nami, że musimy zrobić więcej, nie tylko w sferze deklaracji. Jako klub Platformy popieramy działania rządu, ministra spraw zagranicznych, wszystkie nasze aktywności, które pokazują, że Polska nadaje ton w tej solidarnej obronie interesu ukraińskiego. Ale jeżeli uda nam się zbudować ten

**Posel Grzegorz Schetyna**

front jako powszechny, jeżeli będziemy w stanie być cierpliwi i utrzymać tę wspólnotę głosu, wspólnotę spojrzenia, wspólnotę pracy nas wszystkich tutaj, w polskim parlamencie, to ta skuteczność będzie dużo większa.

Na koniec chcę powiedzieć słowo o tym, o czym mówił wczoraj prezydent Rosji, atakując czy oskarżając Polskę o szkolenie bojowników na Majdanie. W jednym miał rację, bo powiedział, że Polacy są obrońcami Majdanu. Tak, jesteśmy obrońcami (*Dzwonek*) Majdanu – symbolu niezłomności i zwycięstwa. (*Oklaski*) I dzisiaj możemy powiedzieć, że zawsze będziemy obrońcami Majdanu, tego symbolu, symbolu obrony przed bezprawiem, naruszaniem elementarnych standardów demokracji, podstawowych norm prawa międzynarodowego. Zawsze będziemy po stronie wolności i solidarności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Jarosław Kaczyński.

Bardzo proszę, panie prezesie. (*Oklaski*)

**Posel Jarosław Kaczyński:**

Wysoka Izbo! Klub Prawa i Sprawiedliwości poprze przedłożony projekt uchwały, chociaż nie ukrywam, że nasz projekt był w pewnych szczegółach, ale istotnych szczegółach odnoszących się do języka, nieco inny. Uważamy jednak, że zasada jednności jest dzisiaj rzeczywiście zdecydowanie najważniejsza i że spory o szczegóły nie mają tutaj podstawowego znaczenia. (*Oklaski*)

Krótko mówiąc, trzeba zwrócić się do parlamentarzystów świata, bo sądzę, że to jest główny adresat naszej uchwały, ale poprzez parlamenty także do władz państw Unii Europejskiej i państw NATO o to, by wszelkie działania zmierzające do ochrony integralności terytorialnej Ukrainy i ochrony tego wszystkiego, co jest zwycięstwem narodu ukraińskiego, co jest zwycięstwem wolności, były możliwie najbardziej intensywne, możliwie najbardziej daleko idące i, co za tym idzie, możliwie najbardziej skuteczne.

W tych sprawach nasze stanowisko jest i będzie jednoznaczne. Ta formuła, którą tutaj przed chwilą usłyszałem z ust pana posła Schetyny: do Europy przez Warszawę, Ukraina do Europy przez Warszawę, to formuła, którą popieramy. Oby tak się stało. (*Oklaski*)

Ale ważne jest także to wszystko, co wiąże się z naszym bezpieczeństwem, bo wydarzenia, które mają miejsce w ciągu ostatnich dni, a także ostatnich tygodni, ale w szczególności w ciągu ostatnich dni,

stawiają pod znakiem zapytania, a właściwie, można powiedzieć, całkowicie kwestionują ten obraz świata, który był przez bardzo wielu, jak sądzę, przyjmowany z dobrą wolą, w którym różnego rodzaju niebezpieczeństwa przeszły już do historii. Dziś z całą pewnością wiemy, że do historii nie przeszły i Polska powinna się do tego przygotować. (*Oklaski*) Cieszymy się, że te przygotowania są już zapowiedziane. Oczywiście ich kształt, ich rozmiar będą pewnie przedmiotem dyskusji, będziemy mieli w tych sprawach różnego rodzaju propozycje, ale to, że ta zmiana została przyjęta do wiadomości, to zdarzenie w najwyższym stopniu pozytywne.

Chciałbym odwołać się tutaj do tych słów, które dzisiaj są często przytaczane w mediach, słów mojego świętej pamięci brata, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: Najpierw Gruzja, później Ukraina, później kraje nadbałtyckie, a później być może Polska. Ten scenariusz jest dzisiaj co najmniej niewykluczony. Musimy go brać pod uwagę. Musimy umacniać nasze siły zbrojne i to powinien być wysiłek naprawdę bardzo poważny, choć przeprowadzony w sposób możliwie mało obciążający społeczeństwo. Czy jest to możliwe? Wydaje się nam, bo już mocno zastanawialiśmy się nad tym, że jest to możliwe, choć niewątpliwie niełatwe.

Ale jest także inna sprawa, równie ważna, jeśli choćby wziąć pod uwagę ostatnie wydarzenia na Litwie. To, co działo się na Krymie, ta zapowiedź ultimatum, nie wiemy, czy to ultimatum rzeczywiście było, czy go nie było, czy to był blef, ale w każdym razie jedno jest pewne, że jednostki wojskowe Ukrainy opowiedziały się zdecydowanie – mamy czas rewolucji i w czasie rewolucji jednostki wojskowe czasem się opowiadają, choć w gruncie rzeczy powinny podlegać rozkazom – za stawianiem oporu. To było z całą pewnością bardzo ważne w przebiegu tego konfliktu. To był bardzo ważny moment w przebiegu tego konfliktu. Ale co mogliśmy zobaczyć w tej decyzji ukraińskich żołnierzy? Mogliśmy zobaczyć to, że postawa widoczna na Majdanie w tych najbardziej tragicznych godzinach 20 lutego, postawa bohaterstwa, najdalej posuniętego heroizmu – każdy, kto mógł to zobaczyć choćby na filmach pokazywanych w telewizji, musi to potwierdzić – jest tam powszechniejsza, bo to stawianie, ewentualne stawianie oporu to przecież nic innego jak przyjęcie postawy heroicznej. Stosunek sił jest bardzo niekorzystny.

I stąd pytanie o naszą świadomość, o świadomość Polaków. Wszyscy pewnie znamy choćby wyniki ostatnich badań w tej sprawie, badań, które muszą zasmucać, muszą bardzo zasmucać. Musimy tę świadomość zmieniać. To też jest nasze wspólne zadanie. Musimy odbudowywać to wszystko, co w polskiej świadomości, polskiej tożsamości związane jest z patriotyzmem, z poczuciem narodowego obowiązku (*Oklaski*), a jeśli trzeba, to także z poświęceniem. Nawet najnowocześniejsza armia bez gotowych do walki żołnierzy jest niewiele warta. Powinniśmy mieć nowoczesną armię, ale powinniśmy mieć też

## Posel Jarosław Kaczyński

żołnierzy, którzy są gotowi poświęcać się dla ojczyzny. *(Oklaski)* To wielkie zadanie, które stoi przed nami. Musimy pomagać Ukrainie na różne sposoby, w różnych sferach, to nie ulega wątpliwości, ale sami musimy być dużo silniejsi, także w sferze moralnej, niż dzisiaj jesteśmy. *(Oklaski)* Mam nadzieję, że ostatnie tygodnie, ostatnie dni przekonały wszystkich, że ta potrzeba istnieje i że to jest nasze wspólne wielkie zobowiązanie.

Prawo i Sprawiedliwość będzie szło w tym kierunku i mam nadzieję, że będzie to marsz wspólny. Mam nadzieję, że przyczynimy się w najbliższych latach, niezależnie od tego, kto będzie siedział w tych ławach, do tego, że Polska pod każdym względem, i militarnym, i moralnym, i w sferze kultury, i w sferze politycznej, będzie silniejsza niż dziś. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch głos zabierze pan poseł Janusz Palikot.

Proszę bardzo, panie przewodniczący.

## Posel Janusz Palikot:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! To nie polska armia, panie przewodniczący Kaczyński, decyduje o tym, że Polska dzisiaj jest słuchana w Unii Europejskiej *(Poruszenie na sali)*, bo gdyby armia o tym decydowała, to byśmy nie musieli wykonywać tych wszystkich czynności, które wykonujemy. To, że dzisiaj Polska ma względnie bezpieczną sytuację w porównaniu z Ukrainą, wynika z tego, że 25 lat temu w Polsce dokonano reformy zwanej reformą Balcerowicza i Tadeusza Mazowieckiego. To ta zmiana ugruntowała dzisiaj Polskę w poczuciu bezpieczeństwa, wolności i przynależności do zachodniej Europy *(Oklaski)*, ta zmiana, która bardzo często jest niedoceniana, lekceważona, a nawet przez niektórych wykorzystywana do bieżących rozgrywek politycznych. Otóż chcę powiedzieć, że gdyby Ukraina, wszyscy państwo o tym wiecie, dwadzieścia kilka lat temu dokonała tych samych zmian, co Polska, to dzisiaj nie trzeba byłoby telefonować z Warszawy do Berlina, wystarczyłby telefon z Kijowa do Berlina. Potrzebna jest Warszawa, bo Ukraina nie wykonała wtedy tego elementarnego zadania. *(Oklaski)*

Jeśli dzisiaj państwo myślicie, że zwiększone nakłady na armię uchronią w przyszłości Polskę przed tym, by Putin zajął Olsztyn czy Trójmiasto, to jesteście w błędzie. Bo gdyby przy tym samym stopniu rozwoju gospodarki armia na Ukrainie była dzisiaj na wyższym poziomie, to wiecie, co mielibyśmy? Więcej zabitych. Nie 100 zabitych na Majdanie, tylko 100 tys. Zniszczonych byłoby nie kilka budynków,

tylko kilka miast. Taki byłby efekt tego, gdyby armia ukraińska była zdolna do konfrontacji z armią rosyjską. Jeśli coś jest w stanie powstrzymać Putina i powstrzymało Putina w poniedziałek, zmusiło go do niespodziewanej wtorkowej konferencji i rozpoczęcia rokowań, zmiany stylu i tonu, to jest to sytuacja na giełdzie, sytuacja rubla, wydanie 10 mld dolarów w ciągu jednego dnia na ochronę własnej waluty. *(Oklaski)* Jeżeli coś dzisiaj powoduje, że Berlin chce rozmawiać z Warszawą, a za nim inne stolice europejskie, to jest to fakt, że wymiana handlowa Warszawy z Berlinem jest większa niż wymiana handlowa Moskwy z Berlinem. Taka jest banalna prawda. Wyciagniemy z tego strategiczne wnioski, przestańmy udawać, że jesteśmy mesjaszem narodów, że mamy do spełnienia jakąś misję, że to od nas zależy jakaś droga z Zachodu na Wschód czy ze Wschodu na Zachód.

Tylko wtedy Polska ponownie zbuduje filary następnej perspektywy bezpiecznego funkcjonowania, jeśli tak jak wtedy, na początku lat 90., także dzisiaj wszyscy na tej sali, od Kaczyńskiego do Millera, zdobędziemy się na podobny wysiłek, by dokonać zmian, które są w Polsce potrzebne. Podstawowa zmiana, której musimy dokonać, i to jest pierwszy wniosek z tej lekcji ukraińskiej, to jest wprowadzenie w Polsce euro *(Oklaski)*, przeprowadzenie niepopularnej reformy – tak samo jak niepopularne były reformy Leszka Balcerowicza – której skutki ekonomiczne są niepewne, ale niezbędne, jeśli Polska ma być w krwioobiegu, w samym centrum Europy. Jeżeli atak na Polskę ma być atakiem wymierzonym w całą Europę, tylko wtedy staje się to możliwe, kiedy Polska ma euro.

Dzisiaj zamiast tych pięknych słów i nieco pysznych deklaracji, które przed chwilą usłyszałem, wolalibyśmy więcej odwagi, panie premierze, we wprowadzaniu tych prawdziwych zmian. Bo nie sztuką jest w sytuacji takiego zagrożenia wydać 10 czy 20 mld na armię. To dosyć populistyczne. Sztuką jest dzisiaj zbudować prawdziwy fundament bezpieczeństwa, a tym właśnie fundamentem jest euro, a nie dozbrojenie naszej słabej armii. *(Oklaski)*

O to samo apeluję do Jarosława Kaczyńskiego i do PiS-u. Dlaczego blokujecie zmiany w konstytucji umożliwiające wprowadzenie euro? Racja stanu, dzisiejszy ogląd sytuacji, świadomość, że te dekryty, umowy, przynależności, różnego rodzaju memoranda, które także podpisała Ukraina, nic de facto Ukrainie nie dają, a zabezpiecza Ukrainę tylko i wyłącznie interes ekonomiczny Zachodu. *(Oklaski)* To, że Polska miała przez te lata tak wspaniały okres i osiągnęła tak fantastyczne wyniki, było skutkiem tego, że stąpaliśmy po ziemi, a nie bujaliśmy w obłokach, wymachując szabelką na granicy wschodniej czy na granicy południowej czy zachodniej. Pragmatyzm, reformy, zmiany, budowanie filarów gospodarki wolnorynkowej – to były podstawy, dzięki którym Polska czuje się dzisiaj bezpieczna. *(Oklaski)* To samo musimy zafundować następnym pokoleniom.



**Posel Janusz Palikot**

Kiedy myślę o konsekwencjach tej twardej i brutalnej lekcji, jaką dostaliśmy w ciągu ostatnich kilku dni, podzielałam pogląd, że jesteśmy w innej rzeczywistości, niż byliśmy jeszcze kilka tygodni temu. Niby nic się nie zmieniło, Polska ma te same granice, nie ma żadnego poważnego konfliktu. Ale coś zniknęło, ulotnił się jakiś rodzaj pewności. Ulotnił się, bo wiemy, że w 1994 r. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i inne kraje podpisały memorandum w sprawie bezpieczeństwa Ukrainy w zamian za rezygnację przez nią z posiadania broni atomowej. Czy był to dzisiaj powód do interwencji w Kijowie? Czy tak naprawdę ta interwencja miała miejsce? Nie, nie oszukujemy się. Żadne nasze traktaty ani przynależności nie dadzą nam poczucia bezpieczeństwa, jeśli interesy ekonomiczne nie będą powodowały, że takie bezpieczeństwo będzie się najzwyczajniej w świecie opłacało tym, od których ono zależy.

Oczywiście tak jak cały mój klub i całe moje środowisko popieram dzisiejsze działania czy mobilizowanie Zachodu do przynajmniej twardej retoryki wobec Rosji i wywarcie w ten sposób presji na Rosję, która – jak okazuje się – wcale nie jest tak silna, żeby potrzebne były nadmierne i szczególnie bolesne wysiłki. Ale popierając te wszystkie zamierzenia, te działania i także głosując dzisiaj za przyjęciem tej uchwały, apeluję o to, żebyśmy dokonali maksymalnego wysiłku w tym sensie, żeby Ukraina dzisiaj rozpoczęła nie zbrojenie swojej armii – to też, bo minimalna zdolność tej armii jest potrzebna – ale żeby przede wszystkim zrobiła to, co my zrobiliśmy dwadzieścia kilka lat temu, bez czego – niezależnie od obecnej pomocy finansowej i ewentualnej pomocy wojskowej – wcześniej czy później znajdzie się w podobnych tarapatkach, w jakich znalazła się w ciągu ostatnich kilku dni.

Krótko mówiąc, jeśli nie chcemy, żeby za jakiś czas wojska rosyjskie wjechały na teren Polski, żeby nas wykupili Chińczycy i bezkarnie podsłuchiwali Amerykanie, musimy dzisiaj postawić na dalszą, głębszą integrację europejską. *(Oklaski)* Powinniśmy mieć marzenia o Europie zintegrowanej, federalnej, o Europie, która ma armię europejską, o Europie, która ma wspólny system energetyczny, o Europie, która ma euro, która ma unię bankową. Tego typu projekty powinny wyjść z tej sali. To jest dzisiaj miarą naszych wyzwań, a nie po prostu tylko i wyłącznie oglądanie się na to, co było. To, co dzisiaj możemy powiedzieć, zwracając się do Kijowa czy do Berlina, jest zasługą tych, którzy w latach 90. dokonali zmian. Co my zrobimy dla następnych pokoleń? To pytanie zadaje Wysokiej Izbie. *(Oklaski)* Oczekuję od wszystkich takiej samej jedności w tych sprawach, jeśli ten czy inny rząd zaproponuje wreszcie niezbędne działania.

Euro, wysokie technologie, promocja wizerunku Polski, integracja europejska, armia europejska, wspólny system energetyczny – to są wyzwania, przed którymi stajemy. Życzę nam wszystkim powodzenia w ich uzyskaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pana premiera Janusza Piechocińskiego.

**Posel Janusz Piechociński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każdy naród ma prawo do swoich marzeń. Każdy naród ma prawo do tego, żeby z całą mocą wyartykułować kraj i przestrzeń, w której chce żyć. My mieliśmy te marzenia, szliśmy do tych marzeń, do tego polskiego snu, niepodległej, suwerennej, demokratycznej Polski w demokratycznej Europie przez wielkie historyczne wydarzenia. Kosztem wielu wyrzeczeń szliśmy przez 1956 r., 1968 r., 1970 r., 1976 r., 1980 r. i 1981 r., a także przez 1989 r. Jakże dumnie brzmiały te słowa, kiedy w imieniu naszego narodu tam za wielką wodą Lech Wałęsa mówił: „My, naród”. Jakże ważne to było wezwanie do obudzenia ducha, który odmieni oblicze tej ziemi.

*(Głosy z sali: Uuu...)*

*(Głos z sali: Uhuhu...)*

Jakże istotne było to, że zostaliśmy wezwani nie do walki, ale do pracy, solidarności, oparcia się o elementarne wartości, te sprawdzone przez pokolenia, te, z których wyrasta Europa. I spełnia się to wielkie marzenie. O jakże innej Europie dzisiaj mówimy, nie Układu Warszawskiego i NATO – mówimy o Europie, która ma za sobą 1989 r. Kiedy szczególnie teraz, wkrótce będziemy dokonywać narodowego, obywatelskiego audytu tych 25 lat, tych 15 lat obecności w NATO i 10 lat obecności w naszej Europie i w naszej Unii Europejskiej, to podziękujemy raz jeszcze tym wszystkim, którzy mieli wyobraźnię, za to, że polskie scenariusze były i są inne niż te bardziej tragiczne na wschód od Polski.

Polskie Stronnictwo Ludowe ocenia, że kończy się czas przewidywalności zjawisk w Europie, że zaczyna się okres wielkiej niepewności w jej euroazjatyckiej, poradzieckiej części, że dzisiaj tak naprawdę starymi mechanizmami mierzy się gorączkę nowych czasów i że nie do wszystkich dotarło, że wspólną odpowiedzią, także Europy, tej w Unii Europejskiej i tej poza Unią, także tej na Kremlu, także tej w Kijowie, jest przygotowanie się do nowego sposobu skutecznej rywalizacji, nie rywalizacji poprzez walkę dyplomacji, polityki, gospodarki, a nie daj Bóg – militariów, ale do rywalizacji poprzez zdolność do współpracy i współdziałania, do rywalizacji, w której szanując różnice, odmienności, przestrzega się wspólnych wartości i buduje się nową wartość, wyciągając z tych różnic, nie tylko w Unii Europejskiej, siłę Europy, siłę współczesnego świata, żeby zmagać się z nowymi wyzwaniami.

Dlatego też z całą mocą raz jeszcze w imieniu klubu parlamentarnego i całego Polskiego Stronnictwa

## Posel Janusz Piechociński

Ludowego apeluję, abyśmy nie tylko na tej sali, ale przede wszystkim poza tą salą nie licytowali się w kolejnych pomysłach i inicjatywach, abyśmy dotrzyмали tego, do czego zobowiązaliśmy się podczas dwukrotnych spotkań u pana premiera i ostatniego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego, że polska polityka, polska dyplomacja, szczególnie dzisiaj, teraz będzie ze sobą razem i będzie szukać poprzez siebie skutecznych rozwiązań, takich, w których przestrzeni bezpieczeństwa, także dla Polski i Polaków, dla Europy, dla naszej przyszłości, przyszłości naszych dzieci i wnuków, będzie się poszerzać, oczywiście na bazie tych wartości i tych porozumień, które zawarliśmy, których istotną treścią jest to, że nie tylko Ukraińcy, ale także każdy inny naród na wschodzie, nie tylko w przestrzeni poradzieckiej, nie może sobie ciągle zadawać pytania: Wjadą czy wejdą, czy wrócą? Bo jakże bolesne było u nas to pytanie przez całe lata 80. i jakim wielkim osiągnięciem było pozbycie się tego wielkiego obciążenia.

Dzisiaj budujemy więc ten solidarny wymiar wspólnej odpowiedzi na te działania, ale jednocześnie odróżniamy to, co jest na poziomie dyplomacji i władzy, od tego, co jest na poziomie gospodarki, i od tego, co jest przede wszystkim na poziomie obywatelskim. Otóż chcemy, aby także Rosjanie rozumieli, że to jest standard i oczekiwanie dotrzymywania słowa, okazywania zaufania, budowania zaufania, bo tylko tak buduje się nowy, lepszy świat, a brak zaufania, powrót do starych mechanizmów, do wykorzystania przewag, szczególnie tych militarnych, gospodarczych, pokazuje niezdolność do nadążania za czasem. Nie mamy czasu na wielki spór pomiędzy Europą i Rosją o Ukrainę, dlatego że te wartości, o których dzisiaj mówimy, są kluczowe i najważniejsze i dla tych wartości na każdy atak trzeba odpowiedzieć skutecznie.

Ale musimy też mieć świadomość, w jakich realiach dzisiaj funkcjonujemy. Musimy być pragmatyczni i racjonalni, musimy budować wspólnotę działań, konsekwencję działań, a także umiejętność wzajemnego informowania i budowania konsensusu wokół narodowego celu, bo naszym narodowym celem jest bezpieczna przestrzeń na wschodniej rubieży na wschód od granicy Unii Europejskiej, jest transparentna, demokratyczna przestrzeń, są przyjaźnie nastawione państwa i narody. To jest cel, dla którego warto żyć, to jest cel, który warto realizować, to jest cel, dla którego nie wolno wracać do 1968 r., 1980 r. czy każdego z tych innych tragicznych lat, które dotyczyły przecież nie tylko Polskę, lecz także Węgry czy Czechy. A więc nie budowanie nowych murów jest odpowiedzią na tę rzeczywistość, ale szukanie racjonalnego porozumienia, także współdziałania świata jednej wartości, jednych zasad.

Chcę jako minister gospodarki w sposób szczególny zasygnalizować, bo jakże niewielką uwagę temu poświęcamy, jakie trudności i wyzwania rodzą się

w wyniku tej wielkiej konfrontacji. Otóż przypomnę, że Ukraina zajmuje 8. miejsce wśród najważniejszych polskich rynków eksportowych, z punktu widzenia importu jest na 21. miejscu. Z rynkiem ukraińskim współpracuje 12 tys. polskich firm, w zdecydowanej większości małych i średnich. W 2013 r. obroty towarowe między Polską a Ukrainą wzrosły o 1,4% i wyniosły blisko 8 mld, z czego nasz eksport 5,7 mld, czyli mamy ponad 3 mld nadwyżki. Ale uwaga, tylko w okresie styczeń-luty odnotowaliśmy już spadek polskiego eksportu na Ukrainę o prawie 12%, w tym w styczniu eksport obniżył się o 4%, a w lutym – aż o 17%.

Jak oceniają na wczoraj nasi przedsiębiorcy sytuację na Ukrainie? Do niedawna jeszcze nie sygnalizowali poważniejszych negatywnych konsekwencji działalności na ukraińskim rynku, a dzisiaj mówią wprost: pogarsza się konkurencyjność polskiego eksportu i jest dalszy znaczący spadek zamówień, między innymi w związku z dewaluacją ukraińskiej waluty, bo ona tylko od grudnia straciła na wartości o 27%. Następuje wzrost skali niewywiązywania się przez partnerów handlowych z zobowiązań płatniczych wobec polskich firm, a także, co ważne, następuje wzrost kosztów pozyskania i spłaty kapitału przez polskich inwestorów tak licznie, jak na polskie warunki, funkcjonujących na rynku ukraińskim.

Jak wyglądają relacje z Rosją? Rosja jest drugim po Unii Europejskiej rynkiem eksportowym dla polskich przedsiębiorstw. W ostatnich latach mamy tutaj do czynienia z wyjątkową dynamiką wzrostu. Od roku 2003 nasz eksport z 1,5 mld dolarów amerykańskich wzrósł do blisko 11 mld. I znowu w ostatnich czterech latach nastąpił dynamiczny wzrost, ostatnio o 14% w ujęciu dolarowym. Rosja jest piątym partnerem handlowym Polski w eksporcie i drugim w imporcie, a jednocześnie, według danych rosyjskich, jest czwartym unijnym eksporterem na rynek rosyjski, po RFN, Włoszech i Francji, wyprzedzając Wielką Brytanię, Finlandię i Królestwo Niderlandów.

Według danych monitoringu eksportu otrzymanych z Ministerstwa Finansów polski eksport do Rosji za styczeń-luty wyniósł około 1,5 mld dolarów, co oznacza już spadek o 2,5%, i, uwaga, wcale nie wiąże się to z bieżącymi relacjami w sprawie bitwy o polityczną suwerenność Kijowa, ale wiąże się to z zadyszka rosyjskiej gospodarki. Dlaczego o tym mówię? Szkoda, że nie wzbudza to zainteresowania Wysokiej Izby, bo jakże łatwo jest wyartykułować postulaty o charakterze politycznym, jakże łatwo jest wyartykułować postulaty o charakterze kulturowym, jakże łatwo budować solidarność, ale kiedy przyjdzie płacić za to cenę, to wtedy okaże się, że wszyscy nie będziemy już tak solidarni, aby znaleźć konkretne i dobre rozwiązanie.

Twierdząc, że dzisiejsza siła polskiej gospodarki skazuje nas na to, że także tam, na Kremlu, myśli się w racjonalny sposób o relacjach z Polską. Dlatego też apeluję, aby nie wzbudzać w obszarze choćby relacji społecznych, tak jak to było wokół ruchu lokalnego okręgu kaliningradzkiego, z Polską niepotrzeb-

**Posel Janusz Piechociński**

ných emocji. *(Dzwonek)* Nam są potrzebne dobre, przyjazne relacje z Rosjanami, człowieka z człowiekiem, tak abyśmy po tym, gdy wyjdziemy z tego wielkiego wiru we wzajemnych relacjach, mogli wrócić do lepszej fazy wzajemnych stosunków.

Panie i panowie, w imię wspólnoty wartości, wspólnoty działań, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze prezentowaną uchwałę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu premierowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Leszek Miller.

Bardzo proszę.

**Posel Leszek Miller:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Trudno nie podzielić głównych tez wystąpienia pana premiera, nawet jeśli jest się w opozycji. Podobnie jak pan premier, uważam, że eskalacja konfliktu na Krymie stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy i całego świata. Trzeba potępić próby jakichkolwiek rozwiązań siłowych godzących w integralność Ukrainy, a także będących łamaniem prawa międzynarodowego. Rozwiązanie konfliktu powinno nastąpić wyłącznie przy użyciu środków politycznych, a celem pryncypialnym jest utrzymanie suwerenności i niepodzielności terytorialnej Ukrainy.

Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj przed nowym rządem ukraińskim jest wiele problemów, chociażby to, jak zapobiec dezintegracji terytorialnej, jak zmienić ustrój wewnętrzny, żeby był bardziej przejrzysty i bardziej szanował interesy obywateli, jak wreszcie wykorzystywać efektywnie pomoc finansową i gospodarczą. Nie możemy od pogrążonej w różnych problemach Ukrainy wymagać zbyt wiele, ale możemy oczekiwać rzeczy najprostszych. Musimy mieć pewność, że polska inwestycja w przyjaźń z Ukrainą jest inwestycją w kraj demokratyczny i europejski, zwrócony ku nadziejom przyszłości. Musimy mieć gwarancję, że nowa Ukraina będzie krajem jednakowo traktującym swoich obywateli, bez względu na to, czy są etnicznymi Ukraińcami, Polakami, Rosjanami czy Węgrami. *(Oklaski)* I nie powinna więcej zdarzyć się sytuacja, gdy dopiero interwencje unijnych państw przywracają gwarancję dla języków licznych na Ukrainie mniejszości, w tym także dla polskiej mniejszości.

Cieszę się bardzo, że Unia Europejska nareszcie przedstawia pakiet, o czym mówił pan premier, da-

jący silny impuls gospodarce oraz, mam nadzieję, zmniejszający ogromne nierówności społeczne. Słusznie tutaj się mówi, że trzeba podpisać umowę stowarzyszeniową w każdej chwili, w której to będzie możliwe, ale ważna jest zawartość tej umowy. Czy znajdzie się tam zdanie, które w Wilnie wykreślono na żądanie Francji, które de facto przekreślało jakikolwiek kalendarz dochodzenia Ukrainy do członkostwa w Unii Europejskiej? Czy zostanie potwierdzone, że rzeczywiście Komisja Europejska przyjęła pakiet wsparcia dla Ukrainy, który może mieć wartość około 11 mld euro?

Nawiasem mówiąc, wczoraj szef amerykańskiej dyplomacji John Kerry zapowiedział udzielenie Ukrainie kredytu w wysokości 1 mld dolarów. Proszę państwa, tak zwane janosikowe, które Mazowsze zapłaciło innym regionom, to ponad 2 mld dolarów. Korzystam z okazji, że jest ambasador amerykański, żeby powiedzieć, że to jest oferta niezbyt szczodra i powinna być jak najszybciej poprawiona. *(Oklaski)*

Pamiętając o problemach Kijowa, nie możemy też zapominać o własnym bezpieczeństwie. Destabilizacja sytuacji międzynarodowej oznacza potężne zagrożenie dla naszych relacji gospodarczych z Ukrainą i Rosją. W obu tych przypadkach trzeba wykazać aktywność. I zwracam się do rządu, aby dysponował specjalnym planem, który by zabezpieczał interesy polskich inwestorów w Rosji i na Ukrainie i chronił miejsca pracy, które stąd wynikają.

Jak rozumiem, powinniśmy być zjednoczeni w sprzyjaniu temu, aby Ukraina osiągnęła kilka podstawowych celów. Po pierwsze – Ukraina niepodzielna, stabilna i europejska, po drugie – Ukraina na zewnątrz euroazjatyckiej unii celnej *(Oklaski)*, po trzecie – utrzymanie realnej opcji na rzecz integracji Ukrainy z Unią Europejską, o czym już wspominałem, po czwarte – warto dokonać oceny polskiego zaplecza analitycznego, tego, czy sprawdziło się ono w osądzie tego, co się dzisiaj w Europie i na Wschodzie dzieje; po piąte – to jest dobry test dla aktualności polskiej strategii obronnej i wynikającej z niej modernizacji armii; i po szóste, co jest szczególnie etycznie ważne – to jest okazja, żeby podzielić się naszymi doświadczeniami z polskiej transformacji, w tym z relacji z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Wspominam o tej instytucji, bo wymagania, które znamy, są typowe dla kolejnej doktryny szoku – zamrożenie płac sektora publicznego, zamrożenie indeksacji emerytur, likwidacja subsydiów do energii, swoboda transferów finansowych, poddanie kontroli systemu bankowego zewnętrznemu audytowi, redukcja wydatków publicznych oraz podniesienie podatków i likwidacja ulg. *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Międzynarodowy Fundusz Walutowy postępuje tak zawsze w stosunku do państw, które mają nóż na gardle. Postąpił dokładnie tak samo w stosunku do Polski w 1989 r. Uważam, że możemy braciom Ukraińcom powiedzieć tak: Mniej szokowej terapii w tych przemianach, które was czekają, a więcej terapii bez szoku; więcej Kołodki, a mniej Balce-



## Posel Leszek Miller

rowicza. *(Oklaski)* Inaczej bowiem za jakiś czas zbierze się znowu Majdan. Ale ten Majdan będzie miał już zupełnie inne hasła i będzie miał zupełnie inne pretensje. Będzie wymierzony w tych, którzy zapomnieli o społecznej wrażliwości, o potrzebach ludzi pracy i o tym, że biedni nie mogą być jeszcze biedniejsi. *(Oklaski)*

Panie i Panowie Posłowie! Sojusz Lewicy Demokratycznej bardzo dokładnie zapoznał się z projektem naszej uchwały. Prowadziliśmy w tej sprawie bardzo ciekawą dyskusję. Podobnie jak mówcy występujący przede mną też mielibyśmy do zaproponowania szeregu różnych niewielkich zmian, ale dla zachowania wydźwięku naszego posiedzenia, dla przekazania i na Ukrainę, i na Zachód czytelnego sygnału, który, jak sądzę, wzmocni stanowisko negocjacyjne polskiego rządu, co jest zawsze bardzo istotne, bardzo ważne, Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze uchwałę Sejmu w sprawie solidarności z Ukrainą. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska głos zabierze pan poseł Ludwik Dorn.

## Posel Ludwik Dorn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Klub Solidarnej Polski przyjmuje i popiera przedłożony, wydiskutowany wspólnie projekt uchwały, przyjmuje do bardzo aprobującej wiadomości wystąpienie pana premiera. Szczególnie odpowiada nam to, co uznajemy za szczególnie ważne, a co było też naszym klubowym wkładem we wspólną uchwałę, czyli podkreślenie legalności obecnych władz Ukrainy wobec tego, że ta legalność jest przez Rosję podważana.

Natomiast, panie premierze, Wysoka Izbo, dzięki tej uchwale – choć oczywiście można mieć co do niej takie czy inne drobne wątpliwości, zastrzeżenia, chcieć inaczej rozłożyć akcenty, ale ona wyszła – będziemy mówili jednym głosem i zostanie zachowana jedność. Uważamy, że głęboki sens ma zachowywanie jedności w tej sprawie, przy tym rządzie, jaki jest, tym prezydencie, jaki jest. Natomiast nie ma większego sensu mówienie jednym głosem. Ma głęboki sens granie jednego harmonijnego utworu, na różnych instrumentach i przy różnych liniach melodycznych. Dlatego, panie premierze, z uznaniem odnosimy się do pańskiego wystąpienia, choć ma ono, z punktu widzenia pewnej analizy i wydźwięku politycznego, pewne luki i dziury świadome. Nie wnosimy tutaj

żadnych pretensji, bo pan jest premierem, ja jestem przedstawicielem klubu opozycyjnego, są rzeczy, których premier czy minister spraw zagranicznych w takiej sytuacji, w takich uwarunkowaniach nie może, nie powinien, czy jedno i drugie, mówić. Otóż ja będę mówił o tym, o czym pan premier nie mówił, w ramach gry na różnych instrumentach.

Po pierwsze zatem, jest, jak sądzę, dużym sukcesem, także Polski, zwołanie Rady Europejskiej, spodziewany kształt jej konkluzji, choć trzeba też jasno powiedzieć, że nie będą to we wszystkim konkluzje dla nas zadowalające. Taka jedność w tej Izbie, w Polsce, jest możliwa, bo na Ukrainie mamy nasze strategiczne, egzystencjalne interesy. Nie wszyscy nasi przyjaciele, partnerzy, sojusznicy w Unii Europejskiej mają takie interesy na Ukrainie i to trzeba przyjąć do wiadomości. W związku z tym, jak sądzę, słuszną jest ta metoda, którą przyjął rząd i którą przyjmujemy w tej uchwale, wszystkie siły w Wysokiej Izbie, by na naszych sojuszników nie pokrzykiwać, nie poszturchiwać ich, tylko przyjaźnie ich obejmować i, powiedzmy, w trakcie pogawędki skłaniać, by poszli nieco dalej, niż sami z siebie mogliby pójść. Oczywiście są granice tej metody i trzeba to uznać, tylko stale należy, powiedzmy, wywierać przyjacielską presję, by posuwali się dalej. Natomiast, panie premierze, trzeba jasno powiedzieć – i ja to mówię, a dobrze może by było, nie w formie deklaracji, ale dawania znaku, by mówił to w sposób subtelny także rząd – że Polska traktuje obecną sytuację także jako test, także jako test pewnej wspólnoty. Bo jeżeli egzystencjalne interesy Polski, jednego z członków Wspólnoty Europejskiej, Paktu Północnoatlantyckiego, są w niedostatecznym stopniu uwzględniane, to musimy to przyjąć do wiadomości, ale także wyciągać z tego konsekwencje.

Jak rozumiem, pewnym elementem tego, że nie wszyscy nasi sojusznicy podzielają tak realistyczny, nie twierdę, że twardy, realistyczny pogląd na to, co się dzieje, jest to, że kwestia nie tyle zastosowania sankcji, co wypracowywania skutecznych sankcji, w miarę skutecznych sankcji, tzn. wykraczających poza te sankcje, które zastosowano po wojnie gruzińskiej i które okazały się całkowicie nieskuteczne, niejako rozmyła się, zniknęła z porządku dnia. A przecież na Krymie nadal trwa agresja.

W związku z tym sądzę, że warto powiedzieć naszym sojusznikom i przyjaciołom, Francuzom na przykład: Rozumiemy, że nie wycofacie się z kontraktu na dwa mistrale, bo jeden już oddano, a drugi jest w trakcie budowy. Ale przecież ten kontrakt zawiera także drugą część – opcję na kolejne dwa, budowane już w stoczniach rosyjskich, czyli pełny transfer technologii. To nie będzie dawać miejsc pracy Francuzom. To dlaczego minister spraw zagranicznych Francji mówił, że w ogóle nie ma żadnego problemu? To może warto w polskiej debacie publicznej postawić pytanie: No dobrze, ale jaki w związku z tym ma sens obecność naszych żołnierzy w Czadzie, w Mali i w Republice Środkowoafrykańskiej? Solidarna Polska nie

**Posel Ludwik Dorn**

protestowała przeciwko tej obecności, bo uważała ją za inwestycję na trudne czasy. Ale trudne czasy przyszły. Jaka jest stopa zwrotu?

Może warto powiedzieć naszym przyjaciołom, partnerom, sojusznikom niemieckim: Rozumiemy, że nie zerwiecie kontraktu na budowę centrum szkolenia bojowego w Mulino, bo ono będzie w tym roku oddane, ale czy naprawdę późną jesienią zeszłego roku należało podpisywać o wiele większy kontrakt na budowę centrum w Aszulu, na południu, mając w perspektywie budowę kolejnych centrów na Syberii i w Rosji centralnej? To może Polska powinna rozważyć, czy legitymizować, tak właściwie za nic, przywódczą rolę Niemiec w Europie.

Może warto powiedzieć naszym przyjaciołom, sojusznikom, partnerom i bratankom Węgrom: Pan premier bronił w zeszłym roku Viktora Orbana i węgierskiej reformy konstytucyjnej przed historycznymi atakami ze strony także Komisji Europejskiej. To była życzliwość ponadnormatywna. Ale jeżeli wsadza się tutaj – a to robią Węgry – kij w szprychy, podnosząc w dodatku kwestię ochrony mniejszości narodowych na Ukrainie, i to w sytuacji kiedy p.o. prezydenta Turczynow nie podpisał ustawy uchylającej ustawę językową z 2012 r., to może warto powiedzieć, że w przyszłości wobec naszych wszystkich sojuszników i partnerów może być tak, że Polska dojdzie do wniosku, iż w ramach wymiany usług trzeba będzie stosować miarę przylegającą do rzeczywistości, nawet jeśli by to miała być miara aptekarska.

Panie premierze, jeśli chodzi o modernizację polskich Sił Zbrojnych, w pełni to popieramy, tylko proszę przyjąć do wiadomości, że nie będzie modernizacji bez rozstrzygnięcia kluczowych kwestii strategicznych, które na poziomie politycznym nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. Jest to kwestia zasięgu rakiet manewrujących w sprawie polskich QF – czy to ma być do 400 km, czy więcej? Bo jeżeli ma to być do 400 km, to przynajmniej jeden wielce kosztowny program w przekonaniu Solidarnej Polski pozbawiony jest sensu. Nie krytykuję tutaj Ministerstwa Obrony Narodowej, ale nie można liczyć, że taki projekt wypłyne z rodzaju sił zbrojnych, który jest najbardziej konserwatywny, najbardziej zabetonowany i najbardziej innowacyjny. Warto też się zastanowić nad tym z kadrowego punktu widzenia.

Następnie, panie premierze, całkowicie podzielimy pański pogląd, że Europa powinna w jak największej mierze oprzeć się na własnych zasobach energii. Ale jakie są europejskie nośniki energii poza hydroenergetyką (ale to w Skandynawii)? Są dwa: węgiel i łupki. W marcu pojedzie pan na obrady Rady Europejskiej, tam będzie omawiana kwestia nowych celów emisyjnych, które, przynajmniej dla węgla, są zabójcze. To jest inna dyskusja, mam nadzieję, że ją odbędziemy, ale ważna też w kontekście tego, co pan premier tutaj powiedział.

I kwestia stosunków w NATO. Otóż, panie premierze, mamy i uznajemy jedno zobowiązanie dotyczące tego, co może być w Polsce, a co nie może. To jest zobowiązanie z aktu ustanawiającego relacje (*Dzwonek*) między NATO a Federacją Rosyjską z 1997 r., ale de facto obowiązuje non paper wydany rok wcześniej: no troops, no nukes, no installations. Może czas postawić pytanie, czy obowiązuje to, co jest traktatem, czy obowiązuje to, co było zapisem intencji na chwilę już całkowicie minioną i przekreśloną. A jeżeli chodzi o no nukes, zapis tego aktu jest jeden – że nie będzie na polskim terytorium broni jądrowej. Tu możliwe są inne rozwiązania, ale to dyskusja nie na tę trybunę.

I, kończąc, panie premierze, jeszcze dwie rzeczy. Po pierwsze, uderzą w nas, Rosja w nas uderzy. Jeżeli padło tam zdanie, że szkoliliśmy bojowników Majdanu, to nie było to w ramach polemiki politycznej, ale zapowiedzi uderzenia gospodarczego. Apeluję do rządu, aby podjął działania. Chodzi o stworzenie pewnego funduszu rekompensat, który nie będzie tylko funduszem polskim, bo my płacimy nie tylko za nasze zaangażowanie na Ukrainie, i te koszty powinny być rozkładane na Unię Europejską.

I kwestia ostatnia, drobna. Wpłynął właśnie do Sejmu obywatelski projekt ustawy w sprawie uboju związanego ze względami religijnymi. Jeżeli pójdzie uderzenie, to także w eksport mięsa, i to nie tylko wieprzowiny. Otóż apeluję do wszystkich klubów – bo stanowisko rządu było jasne – po pierwsze, żeby tym projektem się zająć, po drugie, żeby dokonać istotnej rewizji stanowiska zajętego w poprzednim, moim zdaniem nieszczęśliwym głosowaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu posła niezrzeszonego pana Jarosława Gowina.

**Posel Jarosław Gowin:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Panno! Poślewie! To jest dosyć wyjątkowe doświadczenie, żeby mimo tych codziennych krajowych sporów w tak szerokim zakresie na tej sali osiągnąć zgodę i mówić – prawie wszyscy tak mówiliśmy w tych sprawach podstawowych – jednym głosem. Polska racja stanu wymaga, aby w sprawach strategicznych na arenie międzynarodowej być razem. Polska racja stanu wymaga suwerennej, demokratycznej, integralnej terytorialnie, proeuropejskiej i wreszcie, co bardzo ważne, i to też trzeba podkreślić, propolskiej Ukrainy. Polska racja stanu wymaga Ukrainy z Krymem. Dla mnie jest też dosyć unikalne to, że mogę się zgodzić w tak szerokim zakresie z tym, co mówili moi poprzednicy.

Co do spraw zasadniczych jesteśmy zgodni. Zgadza się, że działania Federacji Rosyjskiej są nie-

## Posel Jarosław Gowin

dopuszczalne. Zgadza się, że kluczowe jest tutaj działanie w ramach Unii Europejskiej i NATO. Zgadza się, że musimy wspierać proeuropejskie i proatlantyckie aspiracje Ukrainy. Posłowie Polski Razem z aprobatą przyjęli przedstawiony przez pana premiera kierunek działań polskiego rządu. Ale chciałbym, żebyśmy ten konsens rozszerzyli, żebyśmy wykorzystali ten moment, aby ponad podziałami partyjnymi działać na rzecz tego, by polskie państwo było bardziej podmiotowe, bardziej profesjonalne, żeby było skuteczniejsze w polityce wschodniej, w polityce zagranicznej w ogóle i także w polityce wobec naszych rodaków poza granicami polskiego państwa. To wymaga od nas porozumienia i mówienia jednym głosem w tych wszystkich sprawach tak samo, jak dzisiaj mówimy jednym głosem, opowiadając się za demokratyczną, suwerenną Ukrainą.

Apeluję, żebyśmy ten konsens poszerzyli o kilka kolejnych zagadnień. Po pierwsze, musimy zagwarantować bezpieczeństwo interesów polskich przedsiębiorców na Ukrainie. Mówił o tym przed chwilą bardzo wyraźnie pan marszałek Dorn. Chcę podpisać się pod wszystkim, co pan marszałek na ten temat powiedział. Ukraina jest nie tylko naszym bardzo ważnym partnerem politycznym, ale też jednym z kluczowych partnerów gospodarczych. Ostatnie wydarzenia to dla polskich przedsiębiorców, dla polskich eksporterów okres bardzo trudny i musimy zadbać o to, żeby oni jak najszybciej mogli znów sprzedawać na Ukrainie czy żeby byli objęci tym funduszem, o którym wspominał przed chwilą pan marszałek Dorn. Polska Razem uważa, że powinniśmy też pójść o krok dalej, powinniśmy stworzyć polsko-ukraiński fundusz przedsiębiorczości, którego celem będzie tworzenie czy wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw działających na terenie Polski i na terenie Ukrainy. To jest taka inwestycja, która z całą pewnością zwróci się wielokrotnie.

Mam głęboką nadzieję, że nowa Ukraina jest pro-polska. To pokazał Majdan, to pokazał entuzjazm, z jakim Polacy byli na nim przyjmowani. Musimy nadal działać na rzecz tego, by elity polityczne, elity społeczne czy gospodarcze, ta powstająca klasa średnia, były w przyszłości jak najbardziej przyjaźnie nastawione do Polski. Wydarzenia ostatnich tygodni pokazały, jak istotna w kryzysowych momentach jest soft power. Polska soft power na Wschodzie może być naszym największym atutem, bo Polska jest dla Ukraińców po prostu pomostem do Zachodu. Ale to wymaga znalezienia funduszy i mechanizmów, które pozwolą na budowanie długofalowych, mądrych relacji z nową elitą. Musimy dzielić się doświadczeniami polskich organizacji pozarządowych, musimy zapraszać elity ukraińskie, młode elity ukraińskie do Polski na studia, na praktyki do polskich firm, do polskich organizacji pozarządowych. Musimy także, to też chcę mocno podkreślić, wrócić do koncepcji uniwersytetu Partnerstwa Wschodniego, który fi-

nansowany z pieniędzy europejskich powinien powstać w Polsce.

Troska o polskie interesy na Ukrainie, o polskie nastawienie elit ukraińskich powinna uśmierzyć niepokój tych środowisk w Polsce, zwłaszcza na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie, które z racji tragicznych doświadczeń historycznych ze szczególną uwagą przyglądają się relacjom polsko-ukraińskim i sytuacji polskiej mniejszości na Ukrainie. Pan premier Miller słusznie wskazał w tym kontekście na ustawę językową.

Sytuacja na Ukrainie powinna nas też skłonić do poważnej debaty nad sprawami wewnętrznymi, nad sprawą bezpieczeństwa Polski. Mam na myśli bezpieczeństwo energetyczne. Bardzo się cieszę, że pan premier poświęcił tej sprawie w swoim wystąpieniu tak dużo uwagi. Chciałbym jeszcze przypomnieć o tym, że bardzo pilne jest sfinalizowanie prac nad przepisami umożliwiającymi wydobycie gazu łupkowego, bo to jest szansa na prawdziwą, pełną suwerenność energetyczną Polski. Mam na myśli także bezpieczeństwo militarne. Jest rzeczą jasną, że jego filarem są nasze sojusze, ale widzimy, jak kunktatorskie i powściągliwe bywa poparcie naszych kluczowych partnerów dla Ukrainy. Jest pytanie, czy te sojusze wystarczą, czy nie wymagają wzmocnienia przez zwiększenie nakładów na polską armię, czy słuszna była decyzja o likwidacji powszechnego poboru. *(Dzwonek)* Kiedyś byłem o tym, panie premierze, przekonany. Dzisiaj stawiałbym to jako pytanie. Mam nadzieję, że ponad podziałami i bez populizmu zaczniemy rozmawiać, a potem działać w tych wszystkich sprawach.

Posłowie Polski Razem poparł projekt uchwały w sprawie solidarności z Ukrainą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu posła niezrzeszonego pana Jacka Żalka.

## Posel Jacek Żalek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Premierze! Wiemy, co znaczy być zdradzonym przez sojuszników. Doświadczaliśmy tego boleśnie we wrześniu 1939 r. Gdyby 75 lat temu kraje Europy nie ograniczyły się do dyplomatycznych not i troski o własne granice, losy świata potoczyłyby się zapewne inaczej, a sowiecka Rosja nie byłaby totalitarnym mocarstwem zła. Scenariusz z początków II wojny światowej, niestety, powtarza się. Nasze doświadczenie jest naszym zobowiązaniem. Jakże łatwo być sprzymierzeńcem w czasie pokoju, jak trudno być przyjacielem w czasie wojny.

Zatem co damy Ukrainie? Słowa współczucia, gesty solidarności, dobre rady, paczki z lekarstwami na



**Posel Jacek Żalek**

zabliźnienie ran, wyrazy szczerego oburzenia? Czy za kilka tygodni świat ukryje tchórzostwo za słowami rozsądku, że nie należało eskalować przemocy, że przecież Krym zawsze był rosyjski, że najważniejsze są globalny pokój i bezpieczeństwo? Jeśli na to pozwolimy, nie tylko zdradzimy Ukrainę, ale zostaniemy zdradzeni sami. Jeszcze parę dni temu mogliśmy liczyć, że relacje między państwami są regulowane na podstawie prawa międzynarodowego. Otóż nie. Prawo nie ma już większego znaczenia. Liczy się siła militarna i finansowa. Widzę dwie opcje: albo pozostaniemy naiwnymi idealistami, albo uznamy nową rzeczywistość.

Rzeczywistość jest brutalna. Gwarancje terytorialne złożone Ukrainie przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Rosję okazały się być zwykłym kłamstwem. Ukraina dobrowolnie zrezygnowała z broni atomowej, a de facto utraciła Krym. Proponowane misje OBWE będą cichą legalizacją siłowej polityki Rosji. Putin nie boi się Unii Europejskiej, nie boi się NATO, nie boi się ONZ, za to wszyscy boją się Putina. Jeżeli NATO jako organizacja wojskowa ogranicza swoje działania do konferencji prasowej i wewnątrz kłóci się, jeżeli chodzi o dobór właściwych słów, to jest to sygnał niepokojący nie tylko dla Ukrainy, ale dla nas wszystkich. Swoją drogą, czy naprawdę wierzymy, że gwarancje bezpieczeństwa złożone przez prezydenta Stanów Zjednoczonych warte są więcej niż te same gwarancje złożone Ukrainie 20 lat wcześniej? Czy możemy liczyć, że mniejsza od ukraińskiej armia polska zdoła w razie potrzeby zmierzyć się z zagrożeniem ze Wschodu? Brak silnej odpowiedzi na działanie Moskwy to zielone światło dla realizowania polityki siłowej, to także nauczka dla wszystkich, że polityka międzynarodowa w obliczu agresji nie opiera się na prawie i nie opiera się na umowach.

Co możemy zrobić? Ofensywa dyplomatyczna instytucji międzynarodowych musi być o wiele silniejsza niż obecnie. O taką intensyfikację możemy zabiegać. Mówię tu nie tylko o wyrażaniu stanowczego sprzeciwu, ale także o akcji informacyjnej skierowanej do Ukraińców i Rosjan. Powinniśmy też przekonywać do faktycznych sankcji gospodarczych, długofalowych, a nie kilkumiesięcznych, do izolacji Rosji. To jest w naszym interesie, bo albo nałożymy je razem, albo nie nałoży ich nikt, a Rosja będzie wybierać tych, na których będzie nakładać sankcje. Niestety prawdopodobnie będziemy pierwszym państwem, które tych sankcji doświadczy. Musimy zabiegać o większe zaangażowanie Paktu Północnoatlantyckiego. Adekwatną odpowiedzią na demonstrację siły jest demonstracja siły. Każdy o tym wie, ale nie każdy ma odwagę głośno to powiedzieć. Nawet jeśli stosowanie siły wydaje nam się poniżające i jest tak bardzo nieeuropejskie, mamy obowiązek przekazać naszą gotowość do wytoczenia i takich argumentów.

Walczyliśmy bowiem o coś znacznie poważniejszego niż samozadowolenie i poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Walczyliśmy o przywrócenie mocy międzynarodowemu prawu, o poważne traktowanie umów i składanych obietnic. Walczyliśmy o prymat praw narodów i praw człowieka nad brutalną siłą i rachunkiem zysków i strat ekonomicznych.

Dziś symbolem i esencją naszej walki jest Ukraina. Podobno prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. (*Dzwonek*) Który z krajów godzien jest dzisiaj nazywać się przyjacielem Ukrainy? 1500 km na wschód rodzi się zło. Jeśli nie postawimy tamy temu złu, granica tego zła przesunie się, niestety, pod nasze granice. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska.

**Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:**

Szanowni Państwo Posłowie! Chciałbym podziękować za niestandardowy poziom solidarności w tak krytycznym momencie. Wszyscy rozumiemy, że taka postawa nie ma mądrej alternatywy. Rzeczywiście, różniąc się w poglądach, opiniach, tonacji wystąpień, dziś i w przeszłości, zachowujemy od pewnego czasu taką elementarną solidarność w obliczu zagrożeń. To na pewno jest wartość, którą warto chronić, skoro spodziewamy się, że ten kryzys potrwa jakiś czas. W tych wystąpieniach odnalazłem różne definicje naszego bezpieczeństwa. Wydaje się, że ważną rzeczą jest, abyśmy dzisiaj umieli także wspólnie opisać, wspólnym językiem, wspólnym rozumieniem, źródło naszego bezpieczeństwa.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że nic nie zastąpi, ani buńczuczne zapowiedzi, ani bojowe okrzyki, tego politycznego, historycznego rozstrzygnięcia, którego Polska była uczestnikiem, współautorem, a dzisiaj jest beneficjentem. Chodzi o jak najgłębsze, jak najsolidniejsze osadzenie Polski we wspólnocie Zachodu, w Unii Europejskiej, ale też we wspólnocie atlantyckiej. Tu gorący apel, abyśmy dzisiaj ze szczególną mocą podkreślali potrzebę wspólnoty całego Zachodu, bo to jest w ogóle gwarancja, a jeśli nie gwarancja, to jedyna nadzieja na sukces w tej niebezpiecznej dla Polski konfrontacji. Polska jest ostatnim miejscem, z którego powinny płynąć sygnały, że nie wierzymy w sens wspólnoty Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych, Kanady, bo tak naprawdę tylko wspólnota Zachodu jako całość jest zdolna do energicznych i stanowczych kroków wobec zagrożeń, które dzisiaj się w tej części świata rodzą. To jest warunek sine qua non skutecznego działania. Polska jest szczególnie uprawniona, żeby tę oczywistą prawdę przypominać.

## Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

Usłyszałem tu także kilka słów kwestionujących albo stawiających pod znakiem zapytania dzisiejszy polski potencjał. Uważam, że dzisiaj Polacy, czując wielką obawę przed tym, co dzieje się na Wschodzie, równocześnie czują satysfakcję z tego, co dzisiaj mamy w Polsce, kiedy porównujemy przez moment naszą sytuację nie do sytuacji Szwajcarii czy Ameryki, ale do sytuacji naszych sąsiadów. I dlatego to, co dzisiaj składa się na polskie bezpieczeństwo, także w wymiarze materialnym, na polski awans cywilizacyjny, powinno być także, jak sądzę, przedmiotem wspólnej, solidarnej troski i też satysfakcji, bo to zagrożenie pokazuje także, ile mamy powodów do wspólnej satysfakcji, że te 25 lat polskiej niepodległości okazało się marszem w absolutnie właściwą stronę. I dlatego my dzisiaj jesteśmy nie przedmiotem tej gry – jak o tym wspominałem w czasie ostatniego wystąpienia w Sejmie – ale podmiotem tej gry. To my dyskutujemy o warunkach bezpieczeństwa i pokoju dla innych i musimy za wszelką cenę dbać o to, aby ta stabilność polityczna, którą Polska współtworzy, trwała jak najdłużej.

I ostatnia uwaga. Padły tutaj słowa o tym, że potrzebna jest modernizacja, ale że nic nie zastąpi morale żołnierzy. I podano w wątpliwość morale polskich żołnierzy, porównując z morale tych na Ukrainie. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że polscy żołnierze, szczególnie wtedy, kiedy są dobrze uzbrojeni i dobrze kierowani, a tak jest dzisiaj w polskim wojsku, wykazują się determinacją i bohaterstwem nawet wtedy, kiedy przychodzi im walczyć nie bezpośrednio w polskiej sprawie bardzo daleko od nas. Pamiętajmy o 65 ofiarach naszych misji w Iraku i w Afganistanie choćby po to, żeby wiedzieć, że polski żołnierz dzisiaj jest dobrze przygotowany i nie potrzebuje żadnego moralnego wzmożenia, bo zachowuje się jak prawdziwy patriota, odważnie nawet wtedy, kiedy musi to robić tysiące kilometrów od Polski. *(Oklaski)* Nie mam żadnych wątpliwości, chociaż głęboko wierzę, że środki, jakie podejmujemy, działania, nie zmuszą naszych żołnierzy do działania, ale jeśli przyszloby do chwili próby, szczególnie w bezpośrednim zagrożeniu Polski, to polski żołnierz pokazałby, że jego morale, jego odwaga, jego przygotowanie i jego patriotyzm są bez zarzutu, jest ciągle lepszy niż nawet najnowocześniejszy sprzęt, jakim dzisiaj dysponuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Akurat.)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.  
W trybie sprostowania?

## Poseł Jarosław Kaczyński:

Tak, w trybie sprostowania.

Wysoka Izbo! Naprawdę z bólem wysłuchałem tych ostatnich słów premiera z tego względu, że to jest naprawdę całkowicie błędna – mam nadzieję, że wynikająca z nieporozumienia, a nie ze złej woli – interpretacja moich słów. W Polsce są wyniki badań, z których wynika – które pokazują – że 41% Polaków nie jest gotowych poświęcić dla narodu, dla społeczeństwa, nic. To jest fakt, którego nie warto kwestionować. Są w Polsce celebryci, którzy mówią, że jeżeli zacznie się coś niebezpiecznego, natychmiast uciekną z Polski *(Poruszenie na sali)*, już nie mówiąc o tym, jakim językiem się posługują. To są fakty. A wszystkie badania wskazują na to, że celebryci są dzisiaj największymi autorytetami, tak jak zresztą w innych krajach, dla społeczeństwa. I to jest też fakt. O to tutaj chodziło, a nie o podważanie morale polskich żołnierzy, to znaczy tych, którzy dzisiaj służą w polskiej armii. Mam nadzieję, że to było nieporozumienie, bo był to jednak zgrzyt w tym dzisiejszym dniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

*(Poseł Janusz Palikot: Pani marszałek, chciałbym...)*  
Proszę bardzo.

## Poseł Janusz Palikot:

Panowie, skończcie tę wojnę polsko-polską. *(Oklaski, poruszenie na sali)* Zajmijcie się modernizacją naszego kraju. Dokonajmy zmian w konstytucji, które zagwarantują niepodległość i przyszłość naszego państwa, a nie jałowym sporem w XIX-wiecznym stylu. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm przyjął informację prezesa Rady Ministrów w sprawie aktualnej sytuacji na Ukrainie do wiadomości.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę. *(Oklaski)*

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie solidarności z Ukrainą (druk nr 2187).**

**Marszałek**

Wysoki Sejmie! Proszę panie i panów posłów o powstanie z miejsc. Odczytam tekst projektu uchwały. *(Zebrani wstają)*

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie solidarności z Ukrainą

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża solidarność z narodem ukraińskim oraz łączy się w bólu z rodzinami i bliskimi poległych w trakcie ostatnich walk na Majdanie. Ukraina jest wolnym i suwerennym państwem. Terytorialna integralność nie może być naruszana ani kwestionowana. Demokratyczne przemiany na Ukrainie są uznawane i wspierane przez demokratyczny świat. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej deklaruje poparcie dla suwerennych wysiłków narodu ukraińskiego na rzecz kontynuowania demokratycznej transformacji. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej jest przekonany, że nowy rząd w Kijowie, który jest legalną władzą na Ukrainie, będzie takie wysiłki podejmował.

Polityczno-wojskowe działania Rosji wobec Ukrainy, zwłaszcza wobec Krymu, są naruszeniem praw suwerennego państwa. Oznaczają pogwałcenie przez Rosję Karty Narodów Zjednoczonych, zasad współpracy międzynarodowej wytyczonych przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, memorandum budapesztańskiego z 1994 r., rosyjsko-ukraińskiego traktatu o przyjaźni z 1997 r., bilateralnej umowy o stacjonowaniu wojsk rosyjskich w bazie w Sewastopolu.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do rządu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie dalszych wysiłków na rzecz politycznego i ekonomicznego wsparcia ukraińskiego procesu transformacji ustrojowej i ekonomicznej. Szczególne znaczenie ma tu szybkie opracowanie i wdrożenie pakietu stabilizacyjnego dla gospodarki Ukrainy oraz wprowadzenie ułatwień wizowych dla obywateli tego kraju.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do parlamentów państw członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej o podjęcie inicjatyw, które doprowadzą do poparcia demokratycznych aspiracji narodu ukraińskiego oraz do wyrażenia solidarności z Ukrainą w działaniach zmierzających do utrzymania jej suwerenności i integralności terytorialnej.” *(Długotrwałe oklaski)*

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie solidarności z Ukrainą.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 62. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

W tej chwili ogłaszam 5 minut przerwy i poproszę posłów o zabranie głosu.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 min 12 do godz. 19 min 14)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Jeszcze jedna osoba. Dziękuję.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Pierwsza wygłosi oświadczenie pani posłanka Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzień 1 marca decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z lutego 2011 r. został ustanowiony naszym Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Inicjatywę ustawodawczą w zakresie uchwalenia tego święta podjął w 2010 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej śp. prof. Lech Kaczyński. Uzasadnienie dołączone do projektu ustawy głosiło, że ustanowienie święta jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie ojczyzny.

Aby godnie uczcić tych bohaterów, przy współpracy m.in. z Instytutem Pamięci Narodowej w Krakowie, Państwową Szkołą Muzyczną I stopnia im. Paderewskiego oraz Gorlickim Centrum Kultury zorganizowaliśmy w Gorlicach uroczyste obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, a połączyliśmy je z finałowym koncertem laureatów I Gorlickiego Konkursu Pieśni Patriotycznej.

Bardzo mi miło, że na moje zaproszenie zarówno na początek do udziału w szkolnym konkursie pieśni patriotycznej, jak i w uroczystości upamiętnienia żołnierzy niezłomnych odpowiedziało tak wiele osób. W sali teatralnej Gorlickiego Centrum Kultury zebrało się ok. 400 osób, które swą obecnością oddały hołd żołnierzom tzw. drugiej konspiracji, którzy jako pierwsi walczyli o wolną Polskę z okupantem sowieckim i zapłacili za wierność swoim ideałom niejednokrotnie cenę najwyższą – cenę swego życia. Nawet jeśli udało im się przeżyć, to przez kolejne 45 lat żyli z piętnem – jak to określała ówczesna propaganda – „bandytów” i „faszystów”.

Laureaci i wyróżnieni podczas I Gorlickiego Konkursu Pieśni Patriotycznej, który odbył się tydzień wcześniej, odebrali na scenie GCK pamiątkowe dyplomy i książki. Najmłodszym towarzyszyli ich nauczyciele oraz dyrektorzy szkół, które reprezentowali. Laureaci pierwszych miejsc ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych zgromadzonej w GCK publiczności zaśpiewali piosenki i pieśni, których wykonanie kilka dni wcześniej zachwyciło jury. Dla wielu z nich był to pierwszy występ przed tak wielkim gremium. Pierwsi na scenie wystąpili



**Posel Barbara Bartuś**

Patryk Kołodziej i Jarosław Skrzypek z utworem „Hej, hej, ułani”. Po nich zaśpiewała Edyta Świąt z Zespołu Szkół w Uściu Gorlickim, która zaprezentowała emocjonalną interpretację „Miejcie nadzieję”, a następnie wystąpiła Alicja Wachowicz z Zespołu Szkół w Zagórzanach z piosenką „Biały krzyż” Czerwonych Gitar. Utwór Wisławy Szymborskiej zaśpiewały Ewelina Sokulska i Ewelina Szela z Zespołu Szkół w Szymbarku. Na koniec publiczność wysłuchała Filipa Bracha z Zespołu Szkół nr 1 im. Ignacego Łukasiewicza w Gorlicach, a koncert młodzieży zakończyli piosenką o żołnierzach wyklętych w wersji rap młodzi artyści z Zespołu Szkół Zawodowych w Bobowej w składzie: Arkadiusz Bielat, Tomasz Babicz, Andrzej Kopka, Tomasz Rojek, Paweł Siedlarz, Adrian Chmielowski i Dominik Hekłowski.

Nasza uroczystość nabrała szczególnie wysokiej rangi dzięki zaproszonym gościom. Polska aktorka, działaczka opozycji antykomunistycznej w PRL-u pani Katarzyna Łaniewska wprowadziła nas w podniosły nastrój poezją. Zaprezentowała szeroki repertuar, na który złożyły się utwory Stanisława Wyspiańskiego, Jana Kasprowicza, Karola Wojtyły, Joanny Kulmowej, Barbary Pastwy, Teresy Boguszewskiej, Henryki Jędrzejewskiej, Ernesta Brylla, a także „Kwiaty polskie” Juliana Tuwima. Występ aktorki, wysłuchany w głębokiej ciszy i skupieniu, został nagrodzony gromkimi brawami, które przerosły się w owacje na stojąco. Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej z Nowego Sącza zagrała wspaniały koncert i mimo że bisowała kilkakrotnie, to wciąż pozostawał niedosyt. Doktor Jarosław Szarek z IPN wygłosił prelekcję „Żołnierze wyklęci – powracająca armia”. Przypomnił sylwetki i nazwiska kilkunastu żołnierzy, m.in. Łukasza Cieplińskiego, a także młodej sanitariuszki Danuty Siedzikówny ps. Inka, której ostatnim życzeniem przed śmiercią było przekazanie jej babci, że postąpiła tak, jak trzeba.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś w Polsce, mówię to w kontekście obecnej sytuacji międzynarodowej (*Dzwonek*), dzisiejszego nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu, wielu z nas, szczególnie tych z nas zbierających się tutaj, na tej sali, powinno też zadać sobie pytanie, czy postępuje i czy postępowało tak, jak trzeba. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdy 11 lutego br. w Soczi ogłaszano rozpoczęcie igrzysk, dewiza: citius, altius, fortius, czyli szybciej, wyżej, silniej, symbolizowała jedynie szlachetną rywalizację sportową, walkę fair play, która zgodnie z ideami ojca nowożytnego olimpizmu barona Pierre'a de Coubertina miała zastąpić wszelkie wojny i krwawe konflikty, budować pokój i przyjaźń między narodami. Jednak dwa tygodnie później, gdy na zakończenie igrzysk podsumowano liczbę zdobytych medali i rekordy, już było wiadomo, że hasło olimpijskie nabrało w ogólnościowej świadomości zupełnie innego znaczenia. Gdy dogasał znicz olimpijski, na kijowskim Majdanie liczono zabitych i rannych, prorosyjskie oddziały wkraczały na Krym, przywódcy Chin, Stanów Zjednoczonych i państw Unii Europejskiej pisali oświadczenia i noty protestacyjne, a ich ministrowie nerwowo obradowali na kolejnych szczytach i posiedzeniach. Sytuacja na Ukrainie uaktywniła czasowo uśpioną wojnę o strefy interesów, walkę o utrzymanie pozycji i zachowanie wpływów politycznych najpotężniejszych tego świata. Citius, altius, fortius w nowej odsłonie – kto szybciej zareaguje, kto wyżej zaliczy, kto silniej przyłoży. Sankcje finansowe i dyplomatyczne przeciwko czołgom, samolotom i krążownikom. Dzisiaj trudno ocenić, kto w tej walce wygra, ale już wiadomo, że będzie ona trwała długo i dla wszystkich zaangażowanych stron będzie niestety bardzo kosztowna.

Jak Polska jest do takiej sytuacji przygotowana, zarówno militarnie, organizacyjnie, jak i ekonomicznie, oto jest pytanie. Warto zdać sobie sprawę ze skali problemów, które przed nami stoją. Warto także wyciągać lekcje z historii, i to historii nie tak odległej, dla nas, Polaków. Gdy na Krym zawitały prorosyjskie oddziały, w ciągu jednego dnia z moskiewskiej giełdy wyparowało ok. 55 mld dolarów. Ile pieniędzy już stracili polscy przedsiębiorcy mający swoje małe i większe interesy na Ukrainie? Trudno jeszcze oczywiście oszacować, ale z pewnością będą to niemałe kwoty, zważywszy, że nasze inwestycje przekraczają tam grubo kwotę 3 mld zł. Już obroty handlowe, zresztą mówił o tym pan premier, spadły w lutym o ok. 20%, a to przecież dopiero początek. Jeśli sytuacja szybko się nie ustabilizuje, możemy mieć do czynienia z kolejną falą upadków polskich firm i znacznym wzrostem bezrobocia. W jaki sposób stawimy czoła tym problemom? Jak do tej pory na te i inne pytania nie ma odpowiedzi. Czy w przypadku zaostrożenia się konfliktu na Ukrainie jesteśmy przygotowani na pomoc uchodźcom z tego rejonu? Rząd mówi o gotowości przyjęcia kilku tysięcy uchodźców, ale skala problemu, śmiem twierdzić, jest o wiele większa. To nie jest kilka tysięcy, śmiem twierdzić, że nie kilkanaście tysięcy, ale pewnie jeszcze więcej uchodźców. Potrzebne będą tutaj czyny, ale także pieniądze.

Co zrobimy w sytuacji odcięcia dostaw gazu z Rosji? Gazoport w Świnoujściu wciąż jest niegotowy.

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

Rząd Donalda Tuska przez lata odkładał tę inwestycję, mimo że już w 2009 r. podpisaliśmy przecież umowę z Katarzem, 20-letnią umowę na dostawy ok. 1,3–1,5 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, licząc od 1 stycznia 2015 r. Tymczasem budowa gazoportu w Świnoujściu została rozpoczęta dopiero w marcu 2011 r. Jej zakończenie planowano na połowę bieżącego roku. Już dzisiaj wiemy, że jest to termin nierealny. Jeżeli to się skończy do końca 2014 r., to będzie dobrze. A więc gdzie ta dywersyfikacja dostaw? Czy rzeczywiście dywersyfikacja ma miejsce i czy nie jest dopiero w embrionalnej fazie?

Mistrzowie olimpijscy tym różnią się od polityków, że wiedzą, kiedy będą musieli mieć szczyt swojej formy, wielkiej formy sportowej, bo oczywiście winna ona przypadać dokładnie na czas kolejnych igrzysk. Politycy, zwłaszcza partii rządzącej, muszą utrzymywać formę na najwyższym poziomie przez cały czas swojej aktywności, bowiem nigdy nie wiadomo (*Dzwonek*), kiedy przyjdzie im stoczyć walkę ich życia. Niestety wszystko wskazuje na to, że ten czas właśnie się rozpoczyna. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejszym chciałbym wygłosić oświadczenie w sprawie wymijających odpowiedzi ministra środowiska odnośnie do budowy zbiornika wodnego Kąty – Myscowa w województwie podkarpackim.

Budowa tego zbiornika jest inwestycją oczekiwaną zarówno przez mieszkańców Podkarpacia, jak i przez władze województwa podkarpackiego jako konieczne zabezpieczenie przeciwpowodziowe dla terenów leżących wzdłuż rzeki Wisłoki oraz jako inwestycja zabezpieczająca mieszkańcom gmin leżących nad Wisłoką wodę pitną.

Wielokrotnie zwracałem się, m.in. za pomocą licznych interpelacji, do resortu środowiska z zapytaniem, czy inwestycja ta ma charakter priorytetowy dla rządu. W odpowiedzi z lutego 2014 r. na ostatnią interpelację skierowaną przeze mnie do ministra śro-

dowiska w tej sprawie tenże minister skoncentrował się wyłącznie na ujęciu zbiornika Kąty – Myscowa w masterplanach jako jednego z, bagatela, blisko 8 tys. zadań oraz obietnicy zatwierdzenia masterplanów przez rząd w III kwartale 2014 r. A zatem dla mnie jako mieszkańca Podkarpacia wniosek nasuwa się sam: brak jednoznacznej odpowiedzi w sprawie tej tak ważnej dla wszystkich mieszkańców Podkarpacia inwestycji oznacza, że nie jest ona obecnie dla rządu zadaniem priorytetowym.

Z wymijającej odpowiedzi, którą uzyskałem, nie wynika również, kiedy inwestor uzyska niezbędne dokumenty, w oparciu o które będzie możliwe ogłoszenie przetargu na wykonanie zbiornika wodnego Kąty – Myscowa. Podana została tylko spodziewana data uzyskania prawomocnej decyzji środowiskowej – grudzień 2014 r., którą osobiście uważam za niewiarygodną, oraz data zakończenia robót budowlanych – 2021 r. Decyzja środowiskowa jest tylko jedną z czterech podstawowych decyzji administracyjnych, które musi posiadać inwestor przed ogłoszeniem przetargu na roboty budowlane, natomiast nie zostały podane planowane terminy uzyskania pozostałych wymaganych przepisami prawa decyzji administracyjnych, to jest decyzji pozwolenia wodnoprawnego, decyzji o warunkach prowadzenia robót budowlanych oraz decyzji o pozwoleniu na realizację inwestycji.

W związku z powyższym apeluję do ministra środowiska o zajęcie jednoznacznego stanowiska w sprawie budowy zbiornika wodnego Kąty – Myscowa, inwestycji przeciwpowodziowej, której – jeszcze raz podkreślę – oczekuje cała społeczność województwa podkarpackiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Na tym kończymy 62. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 63. posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dni 12, 13 i 14 marca 2014 r., został panom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie.

(*Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską*)

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Oświadczenia poselskie

#### Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Dnia 1 marca świętowaliśmy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wykoletych. Z ogromną satysfakcją obserwuję, jak z roku na rok coraz więcej ludzi idzie pod pomniki, na groby czy też bierze udział w marszach. Skrywana przez dziesięciolecia prawda o tych niezłomnych bohaterach budzi coraz większe zainteresowanie naszego społeczeństwa, a szczególnie młodzieży.

To bardzo dobrze, że do tych wszelkiego rodzaju najczęściej oddolnych inicjatyw, które jeszcze kilka lat temu zapoczątkowały obchody tego święta, dołączają dziś samorządy wszystkich szczebli, a, co równie ważne, nasze władze proponują coraz bardziej interesujący program obchodów centralnych. Wobec tak dużego zainteresowania wielu przedstawicieli władz postanawia iść z prądem i tak na ten przykład obserwowaliśmy, jak 1 marca publicznie został wygwizdany prezydent Wrocławia, który jeszcze niedawno przyjmował z honorami oficera UB okresu stalinowskiego Zygmunta Baumana.

Święto pamięci niezłomnych nie jest bynajmniej modą, lecz to nasz hołd dla pomordowanych. Nieodłącznie wiążą się z nim poszukiwania pomordowanych, na które trzeba przeznaczać odpowiednie fundusze, działalność edukacyjną, która także kosztuje, a przede wszystkim należy wychowywać nowe pokolenie, które winno mieć możliwość korzystania z pełniejszego programu nauczania historii. Świętujemy pamięć tamtych bohaterów pomimo niedobrej atmosfery, pomimo licznych problemów, bo wola naszego społeczeństwa pokazała, że żadna władza nie będzie nam w tym przeszkadzać.

#### Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie poświęcone 100. rocznicy urodzin księdza infułata Józefa Sondej z Rzeszowa

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W minioną sobotę, 1 marca 2014 r., odbyły się w Rzeszowie w kościele pw. Chrystusa Króla uroczystości związane z 100. rocznicą urodzin wybitnego kapłana, patrioty, księdza niezłomnego, kapelana AK, współtwórcy sześciu

rzeszowskich parafii w trudnych dla Kościoła czasach PRL-u.

Uroczystą mszę św. poświęconą jubilatowi poprzedziła konferencja przygotowana przez rzeszowski oddział IPN. W czasie tej konferencji przypomniano postać wybitnego księdza Józefa Jałowego, wychowawcy młodzieży, publicysty i społecznika, doktora teologii. To dzięki jego aktywności i determinacji wybudowany został kościół seminaryjny pod wezwaniem Chrystusa Króla. W 1936 r. został rektorem wznoszonej świątyni, a od 1949 r. pierwszym proboszczem erygowanej przy niej parafii. Obecnie od kilkunastu lat ulica, przy której znajduje się wspomniany kościół, nosi nazwę księdza Józefa Jałowego.

Następcą księdza Józefa Jałowego został w parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie ksiądz Józef Sondej, któremu była poświęcona druga część konferencji. Historyk IPN-u dr Mariusz Krzysztofiński przedstawił całą drogę życiową księdza jubilata. Wykładowi przysłuchiwał się obecny na uroczystości ksiądz infułat Józef Sondej, który mimo ukończenia 100. roku życia był w dobrej kondycji zdrowotnej.

Po konferencji odbyła się uroczysta msza św. z udziałem kilku biskupów, infułatów i kilkudziesięciu księży, z którymi w większości ksiądz jubilat współpracował lub spotykał się na uroczystościach kościelnych. Piękne kazanie poświęcone życiu i działalności kapłańskiej i społecznej księdza infułata Józefa Sondej wygłosił ksiądz dr Ireneusz Folcik. Wzruszającym momentem było ucałowanie rąk księdza jubilata przez księdza Ireneusza Folcika jako wyraz szacunku za jego piękne, bogate, wzorowe kapłaństwo i niezłomną postawę w czasach stalinizmu po II wojnie światowej i trudnych czasach PRL-u. Ksiądz Ireneusz Folcik przez wiele lat współpracował z księdzem Sondejem w kościele pw. Chrystusa Króla, gdzie prowadził duszpasterstwo akademickie. Sam jako student i nauczyciel akademicki miałem okazję brać udział w niezapomnianych spotkaniach i rekolacjach akademickich w tym kościele.

Dziś z gmachu polskiego Sejmu pragnę złożyć czcigodnemu jubilatowi księdzu infułatowi Józefowi Sondejowi najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i dalszej posługi kapłańskiej dla dobra Kościoła katolickiego. Dziękuję za wszystko, co ksiądz infułat zrobił dla miasta Rzeszowa i Podkarpacia oraz Polski. Za tę wielką służbę dla Rzeszowa i Polski został Honorowym Obywatelem Rzeszowa i kawalerem Krzyża Wielkiego Odrodzenia Polski.

## TREŚĆ

### 62. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 5 marca 2014 r.)

str.

str.

#### Porządek dzienny

#### Otwarcie posiedzenia

#### Zmiana porządku dziennego

Marszałek . . . . . 3

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek . . . . . 3

#### Punkt 1. porządku dziennego: Informacja prezesa Rady Ministrów w sprawie aktualnej sytuacji na Ukrainie

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk . . . . . 3

Poseł Grzegorz Schetyna . . . . . 6

Poseł Jarosław Kaczyński . . . . . 8

Poseł Janusz Palikot . . . . . 9

Poseł Janusz Piechociński . . . . . 10

Poseł Leszek Miller . . . . . 12

Poseł Ludwik Dorn . . . . . 13

Poseł Jarosław Gowin . . . . . 14

Poseł Jacek Żalek . . . . . 15

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk . . . . . 16

Poseł Jarosław Kaczyński . . . . . 17

Poseł Janusz Palikot . . . . . 17

#### Punkt 2. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie solidarności z Ukrainą

Marszałek . . . . . 17

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Oświadczenia

Poseł Barbara Bartuś . . . . . 18

Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . . 19

Poseł Bogdan Rzońca . . . . . 20

#### Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Józef Rojek . . . . . 21

Poseł Andrzej Szlachta . . . . . 21

#### Zamknięcie posiedzenia

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 1,90 zł + 5% VAT

